Nr 159. Kraków, Sobota 14 Lipca 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 lipca.

Wspomniany już przez nas komunikat *Fremdenblattu* w sprawie wykupna prawa propinacyi brzmi:

„Kwestya załatwienia galicyjskiej sprawy propinacyjnej, która w relacyach goniących za sensacyjnemi doniesieniami wiedeńskich korespondentów pism galicyjskich stała się przedmiotem dziwacznych niekiedy kombinacyj, znajduje się obecnie, według otrzymanych przez nas informacyj, jeszcze w bardzo niewyraźnem stadyum. Jak nam donoszą, zbiera się w dniach najbliższych w Ministerstwie spraw wewnętrznych komisya ministeryalna, która weźmie pod obrady wypracowane przez galicyjski rząd krajowy zasady ustawy krajowej dla załatwienia tej kwestyi. Dopiero wówczas, gdy narady te nabiorą ściśle określonej formy, będą mogły rozpocząć się rokowania z Wydziałem krajowym. Z tego, cośmy powiedzieli, można przekonać się, jak wiele jeszcze i trudnych stadyów musi przejść projekt, i jak nierozsądnem jest dzisiaj już mówić o rokowaniach z tym lub owym zakładem bankowym w interesie finansowania indemnizacyi propinacyjnej.“

W kołach dyplomatycznych wymieniają posła w Monachium hr. Deym, jako następcę hr. Karolyi na posadzie ambasadora w Londynie. Decyzya w tej mierze nie nastąpi jednak rychło, gdyż obsadzenie pomienionej posady przyjdzie podobno do skutku dopiero w jesieni.

W sprawie podróży cesarza Wilhelma do Petersburga zapisuje prasa berlińska bliższe szczegóły co do składu eskadry, która towarzyszyć będzie jachtowi „Hohenzollern,“ a która ma być złożoną ze znacznej liczby okrętów wojennych. W tej mierze wydał już cesarz rozkazy szefowi admiralicyi. Do wyprawy należyć ma także t. z. eskadra szkolna, złożona z czterech krzyżowców, a wreszcie weźmie w niej udział także i znaczna flota torpedowa. Według dotychczasowych dyspozycyj, ma niemiecki monarcha po przybyciu do Kilonii w dniu jutrzejszym i po odbytym przejeździe przez miasto, udać się niezwłocznie na pokład „Hohenzollerna.“ Statek ten posiada wyjątkową siłę lokomocyjną — ma on bowiem być najszybszym parowcem niemieckim — tak, że w dwie doby mógłby dopłynąć do Kronstadtu. Pomimo to podróż odbędzie się znacznie wolniej ze względu na nierównie mniejszą szybkość innych okrętów eskadry. Według wszelkich obliczeń, cesarz Wilhelm nie przybędzie do Peterhofu przed 19 b. m.. W czasie żeglugi morskiej mają krzyżowniki awizowe codziennie statkowi cesarskiemu dowozić ważniejsze wiadomości z Berlina. *Berliner Tagblatt* powtarza pogłoskę, iż cesarz w powrocie z Petersburga zamierza odwiedzić Kopenhagę i udać się także do Stockholmu.

Z Karlsbadu dochodzi treść rozmowy, jaką jeden z tamtejszych bankierów miał z pewnym dyplomatą, a zarazem wysokim dygnitarzem rosyjskim. Dyplomata ten miał przedstawić bez ogródek swoje zapatrywania na najbliższą przyszłość. „Dzienniki — rzekł on — mówią niesłusznie o roztoczeniu kwestyi bułgarskiej przez Rosyę. O tem nie myśli Rosya, gdyż nie chce ona niczego, prócz pokoju, a jeżeli mówią, iż Rosya pragnie wojny, to jest to nonsensem. Rosya wie, iż jeśli Niemcy i Austrya razem pójdą, nie będzie ona miała nawet dostatecznej siły do akcyi obronnej. Cesarz rosyjski jest dla Bułgarów tak dobry i łagodny, iż kto inny na jego miejscu nie pozwoliłby na to, co się dzieje w Bułgaryi. Ale cesarz chce absolutnie pokoju. Nie dotkniemy się Bułgaryi. Ks. Ferdynand Koburgski nie został wprawdzie przez nas uznany i my go nie uznamy, ale nie przedsięweźmiemy nic przeciw niemu, jak długo nas do tego nie zmusi jaki krok Austryi. O wojnie mówią tylko dzienniki; wyszukają one może i po zjeździe monarchów coś takiego, do czego możnaby nawiązać obawy wojenne. Lecz pokój nie zostanie zaburzonym. Jest tylko jedna kwestya drażliwa, a ta dotyczy Serbii. Jeśli się w tej sprawie Austrya zachowa lojalnie, to pokój jest zapewniony.“ Na rzuconą uwagę, iż Rosya dąży do posiadania Konstantynopola, odpowiedział dyplomata, iż i o tem nie myśli Rosya, gdyż Konstantynopol byłby dla niej tylko kłopotem.

W związku z tem zaznaczyć należy, iż berliński *Tageblatt* odebrał również z Karlsbadu depeszę, według której ambasador hr. Szuwałow, powołany do Petersburga na czas zjazdu, miał wyrazić przekonanie, że zjazd monarchów jak najzbawienniejszy wpływ wywrze na ustalenie europejskiego pokoju, że zapewne nastąpi ponowne zbliżenie się gabinetu petersburskiego i berlińskiego. Mimo to jednak nie wierzy hr. Szuwałow, aby odwiedziny cesarza niemieckiego mogły spowodować zarazem i zupełne niemiecko-rosyjskie porozumienie na gruncie sprawy bułgarskiej, a węzeł gordyjski kwestyi wschodniej rozwiązać w sposób niewątpliwy i ostateczny.

Głośne urzędowe sprawozdanie z choroby cesarza Fryderyka, dla którego *Köln. Ztg* i jej pokrewne gazety przygotowywały od dwóch tygodni reklamę, jaka zwykła poprzedzać ukazanie się jakiego skandalicznego romansu lub sensacyjnego procesu, ogłoszonem zostało onegdaj w obszernej broszurze, z której wczoraj podaliśmy już wyciągi, a dziś uzupełniamy je jeszcze niektóremi ciekawszemi szczegółami. Jak treść dowodzi, nie jest ta broszura ściśle naukowem opisaniem choroby cesarza, ale raczej politycznym pamfletem, skierowanym przeciw Mackenziemu. Obok przykrej, niesmacznej oraz wielce bolesnej polemiki, jaka przeziera z każdej karty tego urzędowego raportu, zawiera on nadto wiele twierdzeń, osnutych na takich oświadczeniach Mackenziego, które tenże już dawno przedstawił jako fałszywe lub źle zrozumiane. Chwały wielkiej nie przyniesie rzeczona broszura niemieckiej sztuce lekarskiej, a tem mniej jej wydawcom. Zdania szerszej publiczności o p. Mackenzie nie zdoła broszura zmienić, gdyż już oddawna wiedziano, iż Dr Mackenzie nie zgadzał się na dyagnozę lekarzy niemieckich. Czy to świadczy o nieudolności angielskiego lekarza, tego twierdzić nie można, skoro i takie znakomitości niemieckie, jak Virchow i Krause do pewnego stopnia i do pewnego czasu z jego opinią się łączyły. Nie może ulegać wątpliwości, że polemiczna treść broszury nie przyczyni się do uśmierzenia walki, toczącej się między naukowemi powagami tak niemieckiemi, jak angielskiemi i że także ze strony zaczepionej nastąpi prędzej lub później odpowiedź, a przynajmniej wyjaśnienie postępowania p. Mackenziego. Jak donoszą z Londynu, *Britisch Medical Journal* został upoważniony do oświadczenia, iż Mackenzie obecnie na sprawozdanie lekarzy niemieckich nie da żadnej odpowiedzi. Postępowanie to jest wynikiem wyrażonych z pewnej strony życzeń, które Mackenzie zobowiązał się uszanować. Już teraz jednak życzy sobie Mackenzie, aby podanem zostało do publicznej wiadomości, iż raport lekarzy niemieckich zawiera faktyczne nieprawdziwości i błędne wnioski, które on odeprze, skoro tylko otrzyma na to pozwolenie. Do tego dodaje *Pall Mall Gazette*, iż pewna dostojna osobistość prosiła Mackenziego, aby nie zważał na raport niemieckich lekarzy, a Mackenzie prośbę tę uważa za rozkaz. Mackenzie nie powiedział jednak, iż ze względów państwowych nie może odpowiedzieć na ogłoszoną broszurę o chorobie cesarza Fryderyka.

Niemiecka rada związkowa rozpoczyna swoje ferye letnie, które potrwają do połowy września. W odpowiedzi na zakomunikowaną radzie przez kanclerza deklaracyę, ułożyła oświadczenie, w którem z najżywszą sympatyą wyraża jednomyślną zgodę związkowych rządów co do zapewnienia utrzymania konstytucyi rzeszy i zagwarantowanej przez nią opieki traktatowych praw państw związkowych. W zamiarze cesarza trzymania się w wewnętrznej, jak i w zewnętrznej polityce swoich poprzedników, widzi rada „zadatek pomyślnego rozwoju państwa i rękojmię pokoju“. Rządy związkowe zwracają się ku cesarzowi z pełnem zaufaniem i przyrzekają mu przyjazne poparcie i współdziałanie.

Hamburger Correspondent donosi, iż minister sprawiedliwości Friedberg z powodu podeszłego wieku (73 lat) zamierza się wycofać z życia publicznego; jako jego następcę wymieniają Tessendorffa.

Wiadomość o ustąpieniu naczelnego prezesa Prus zachodnich p. Ernsthausena była fałszywą. Chodziło widocznie tylko o wysondowanie opinii samego Ernsthausena.

Wielki marszałek nadworny zmarłego cesarza Fryderyka, ks. Radoliński, ma być mianowany, jak się dowiaduje *Dziennik Poznański*, wielkim ochmistrzem dworu. Urząd ten zostanie dopiero nowo kreowany i to na wzór podobnego urzędu dworu wiedeńskiego.

Wedle oficyalnej noty, ogłoszonej przez dzienniki paryskie, będzie miał prezydent rzeczypospolitej francuskiej Carnot mowę na bankiecie, jaki rząd dnia dzisiejszego urządza dla merów. Natomiast na bankiecie tym nie zabierze głosu prezes gabinetu p. Floquet.

Angielska Izba niższa ma się zebrać na sesyę jesienną. Izba odroczy się tedy 8go lub 9go sierpnia, a zwołaną zostanie znowu ku końcowi października. Przed odroczeniem się Izby ma być jeszcze załatwionym bil o lokalnym zarządzie, co jednak nie zdaje się rzeczą prawdopodobną, gdyż ze 125 artykułów przedłożenia rządowego przyjęto dopiero 29.

Z Bukaresztu donoszą do *Polit. Corresp.*, iż zamianowany posłem w Wiedniu p. Vacarescu przybędzie nieco później na swą posadę. Nowy poseł należy do jednej z najznakomitszych rodzin rumuńskich, przez dłuższy czas piastował urząd marszałka dworu królewskiego, a w służbie dyplomatycznej urzędował już jako poseł w Belgradzie i Brukselli.

Najnieszczęśliwiej obranem zostało miejsce pod nowy teatr w naszem mieście, tak dalece, że właśnie tego jednego miejsca, nie należało pod teatr wyznaczać, podczas gdy się miało do tego użytku Plac Szczepański, tak dalece właściwy, że gdyby go nie było, trzebaby go stworzyć, chcąc w Krakowie nowy budować teatr. Tylko niepojęta w tym wypadku zaciekłość stronnicza i to mająca wszelkie znamiona małomiejskie, zdolna była popełnić coś podobnego, gdyż ona jedna zawsze i wszędzie wznieść się jest zdolną do wysokości takiej. — Nie wchodzimy już tutaj w spór archeologiczny, — aczkolwiek wiemy, że pewne kierunki skrajne, gdy się rozgrzeją, zdolne są pchnąć do czynów, wobec których blednieją spustoszenia i zniszczenia barbarzyńców — historya i doświadczenie, dzieje wielkich i małych rzeczy, uczą nas tego. Że zaś te kierunki zdają się brać górę w naszem municypalnem życiu, zatem nie dziwią nas troski i obawy ludzi cywilizowanych i rozsądnych wobec grożącej niezależności wandalizmu.

Powtarzamy jednak, pomijamy obecnie tę stronę sprawy. Sam już niewłaściwy w najwyższym stopniu wybór niedogodnego pod teatr miejsca, nadaje się w teraźniejszości do satyry; w przyszłości zaś da niezawodnie powód, do ciągłych narzekań publiczności, przedsiębiorców teatralnych, aktorów i gminy, oraz tych nawet, co Pirrusowe odnieśli zwycięstwo, o ile uczęszczać będą do teatru, a już dziś daje przedsmak, rządów miejskich, gdyby dostały się w ręce więcej jeszcze bałamutnego, niż radykalnego, postępowo-wandalicznego i niezależnego od dobrego smaku i praktycznych zarazem względów stronnictwa. — Pamiętne posiedzenie Rady miejskiej, na którem usiłowano bezowocnie stanąć w obronie zdrowego rozsądku, pamiątek i interesu miasta; lekkie serce, z jakiem zwycięzcy dnia tego, przystąpili do walki i wygranej, oraz do stwierdzenia swej niezależności, są mało pocieszającemi dla miasta wskazówkami.

Obecnie jednak chodzi już o rzecz samą, którą zawsze uważaliśmy za ważną i nagłą, a nietylko miejscową, lecz krajową, a nawet ogólno-polską — o wybudowanie jak najprędsze, jaknajodpowiedniejszego, na najnieodpowiedniejszem miejscu teatru, za oznaczoną sumę. Ponoś nie wszyscy w mieście, a nawet w Radzie miejskiej, podzielają w tej mierze nasze zdanie. Ma istnieć stronnictwo przeciwne zasadniczo, budowie nowego teatru, złożone z osób, które nigdy nie chodzą do teatru i z takich, które kładą się spać o siódmej wieczór.

W naszem mniemaniu przeciwnie, ubytek teatru w Krakowie byłby jednym z kroków na drodze, jak rzekł w świetnej swej mowie w Radzie miejskiej 12 czerwca r. b. radca m. hr. Stanisław Tarnowski, wiodącej stary gród nasz, do przeobrażenia się w jakieś tam Katowice lub Gliwice. Sam szanowny mowca, nie zdawał się być dostatecznie o tem przekonany, niezawodnie nie dlatego, aby należał do tych, co nigdy do teatru nie chodzą, a już z pewnością nie dlatego, ażeby należał do tych, którzy kładą się spać o siódmej wieczór.

Przeświadczeni, że niszczenie pamiątek w Krakowie jest wielkiem barbarzyństwem, lekkomyślnością w każdym najdrobniejszym nawet wypadku karygodną, wiemy także, że brak teatru byłby występkiem przeciw cywilizacyi, przeciw jedynej niemal szlachetniejszej dla ogółu przystępnej rozrywce i przeciw zaszczytnej już przeszło stuletniej tradycyi. Przerwy zaś w istnieniu teatru, dla znanych wszystkim, a przez nas tylokrotnie przytaczanych powodów, nie przypuszczamy. Zatem oświadczamy się ponownie za spiesznem i stanowczem w tej mierze działaniem, wbrew stronnictwu nie chodzących do teatru i idących spać o siódmej; a pod tym względem, witamy ostatnią uchwałę Rady miejskiej, jako krok naprzód i usunięcie konkursu szkiców, jako fakt pomyślny, a zwłaszcza, jako zbawienne zerwanie z praktyką, wedle której cel główny, ma być zależnym, a nieraz poświęcanym dla względów pobocznych.

Pragniemy zaś, aby już przy rozpisaniu konkursu i sporządzeniu planów, wzięto w ścisłą rachubę wielkie niedogodności obranej miejscowości, a wyrażamy nadzieję, że wykonawcy rzeczy, będą się starali oszczędzić o ile się da pamiątki i zabytki sztuki, uwzględnić słuszną troskę znawców i w praktyce, o ile się da, zneutralizują niefortunne zapędy w tej mierze bezwzględności i niezależności ducha!

Co się zaś tyczy niedogodności miejsca, to dziś już notujemy, iż na wiadomym placu, rzeczą będzie niełatwą urządzić odpowiedni zajazd. Przedewszystkiem jednak zwracamy uwagę na to, iż budowa gmachu uwzględnić winna fatalny dla przedstawień hałas, wynikający z pobliża dworca kolejowego i drogi, prowadzącej do dworca. Zewnętrznemi środkami zapobiedz można drugiemu; pierwszemu zaś, lekceważonemu przez wielu a niewątpliwie grożącemu przyszłemu teatrowi, zaradzić przyjdzie chyba wewnętrznem urządzeniem.

Nareszcie ze względu na, jeżeli już nie ozdobę, te niezeszpecenie miasta, a zwłaszcza tej jego klasycznej strony, pragniemy, aby zewnętrzna architektura odpowiadała architekturze krakowskiej i tej części miasta. Jeżeli na tem miejscu, w dalszym ciągu Bramy Floryańskiej stanąćby miał gmach wedle stylu XIX stulecia i to w stylu dworców kolejowych, łatwo wyobrazić sobie, że ta postępowość byłaby znowu tylko krzyczącem barbarzyństwem. Funduszami, jakie będą do rozporządzenia, kusić się o arcydzieła niepodobna i to właśnie byłoby zgubnem.

Mniemamy zatem, że budynek może w tym stylu i z tym rodzajem ornamentyki zewnętrznej *mutatis mutandis*, co Muzeum Czartoryskich, byłby na tem miejscu i odpowiednim i właściwym, a w każdym razie nierażącym.

Chcieliśmy tu na wieczną pamiątkę zaznaczyć raz jeszcze nasze zdanie, potępiające wybór miejsca pod nowy teatr, a zarazem oświadczyć się za potrzebą spiesznego przeprowadzenia rzeczy, postanowionej już temu lat siedm, której zatem zakończenia wymaga dobra sława zarządu miasta i jego pożytek.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 11 lipca.

(*J*) Wszystkie dzienniki, nietylko niemieckie, ale i zagraniczne, wyczerpały swe kombinacye co do podróży cesarza Wilhelma do Petersburga. Tyle pewna, że oprócz znaczenia politycznego, które już wizycie samej i jej okolicznościom przypisać należy, takowa będzie miała przedewszystkiem charakter towarzyski, będzie głównie aktem grzeczności, rewizytą za odwiedziny cara Aleksandra w Berlinie w jesieni roku zeszłego. Bez wątpienia sprawy polityczne będą przy tej okazyi także poruszone, przedewszystkiem sprawa bułgarska, o ostatecznem jej załatwieniu wszakże nie może być mowy. Cały akt podróży jest cokolwiek zagadkowym. Rosya pewno nie stawi warunków, na któreby i Austro-Węgry przystać mogły, a jakaż ztąd wyniknie rola przyjaciela z jednej, a sprzymierzeńca z drugiej strony? Wreszcie Anglia niemiłem bardzo okiem spogląda na ów akt kurtoazyi. Obranie wreszcie drogi morskiej, towarzystwo licznych okrętów wojennych, różne ewolucye takowych podczas podróży cesarza mają bez wątpienia zwrócić uwagę Europy na nową flotę niemiecką, jako na nowy czynnik, z którym się liczyć trzeba.

Projekt małżeństwa księcia następcy tronu Mikołaja Aleksandrowicza z jedną z sióstr cesarza Wilhelma istniał już dawno i był jednym z ulubionych planów zmarłego cesarza Wilhelma. Zupełnie niesłusznie jednakże plan ten przypisują księciu Bismarkowi, który przeciwnie w zagranicznych małżeństwach upatruje tylko polityczne przeszkody, podczas gdy z obopólnych małżeństw książąt i księżniczek niemieckich coraz serdeczniejszych między Prusami a państwami rzeszy spodziewa się stosunków. Jako przykład niech posłuży rola wielkiego księcia badeńskiego, zięcia cesarza Wilhelma I, przy ustanowieniu nowego państwa niemieckiego, zupełne wcielenie do takowego Badenii, podczas kiedy Bawarya i Wirtembergia zastrzegły sobie kilka praw odrębnych itd.

Cztery dni w Bolonii.

(9)

(Ciąg dalszy).

Wspaniały mieliśmy jeszcze deser dnia tego, godny tylu ciekawych wrażeń i tylu pięknych widowisk dla umysłu i oka. Był-to olbrzymi wieczór, raut u dworu, *Serata a Corte*, jak to się tu nazywa. Rano odebraliśmy zaproszenia drukowane: „Il Prefetto di Palazzo e la Dama d'Onore della Regina, d'ordine delle Loro Maestà hanno l'onore d'invitare il Signor N. N. alla Serata, che avrà luogo a Corte in Bologna lunedì 11 giugno 1888 ore 10“ — wieczór zaś miał miejsce w wielkich apartamentach galowych pierwszego piętra w Palazzo Pubblico.

Wybieramy się nań nie nadto późno, bo etykieta nie pozwala wchodzić już do salonu po ukazaniu się całego dworu. Noc cudowna, a miasto fantastyczny przedstawia widok, illuminowane jest bowiem tak rzęsiście, jak ja może illuminacyi w życiu nie widziałem. Od strony wystawy lśni nad pałacami i kościołami jaśniejszy krąg światła, bo tam oświetlenie ogrodów najbogatsze, tysiące i tysiące lampionów tworzą wspaniałą *italienische Nacht*, jak to Niemcy zowią, a co chwila wylatują od tej strony w powietrze pyszne ognie sztuczne, któremi podobno Włochy w całej Europie celują. Idąc do pałacu spotykamy najfantastyczniejszy pochód na świecie, korowód ze światłami, tak zwaną *fiaccolata*. Urządzało ją miasto, a olbrzymi pochód tworzyli żołnierze dwóch pułków piechoty i jednego artyleryi, konsystujących w Bolonii. Nie niosą oni jednak zwykłych pochodni, ale obok setek świec woskowych, całe tysiące lampionów kolorowych w formie herbów, gwiazd, wielkich białych stokroci (allegorya królowej *Margherity*), wachlarzów — i duże transparenty z napisami i wiwatami na cześć królestwa i uniwersytetu. Wszystko to, niezmiernie długim sznurem światła, ciągnie się w ulice, a tak daleko, że już ani początku, ani końca pochodu dojrzeć nie można — defiluje zaś po przed fontannę Neptuna, gdzie na balkonie pałacu ukazują się król i królowa, a tłumy, któremi plac cały i ulice i okna tak nabite, że się nikt z miejsca ruszyć nie może, znowu krzyczą wiwaty i rzucają kapelusze w górę.

Wreszcie po długiem czekaniu na ulicy zanim korowód koło San Petronio zniknie i tłum w jego ślady ku placowi wystawy podąży, możemy i my ruszyć dalej i wchodzimy na dziedziniec pałacu rządowego, gdzie nas policya w gali, z ukłonami, naprzód puszcza.

Na wielkich schodach stoi służba dworska, w białej i czerwonej liberyi, w perukach. Wspaniałe schody, po których nie idzie, ale prawie się płynie w górę, dzieło Bramanta z r. 1509, wyglądają wśród zieleni i świateł, dywanami pokryte, jak jakaś wielka katedra sklepiona, w górę z lekka tylko przy końcu się wznosząca. Następnie przez dwa mniejsze, pięknie stiukowane salony wchodzimy do wielkich apartamentów, a u drzwi wita każdego marszałek dworu i jego żona. Wszystko wśród dywanów, kwiatów i tysiąca świateł lśni jaskrawo i aż prawie razi oczy. Pierwsza sala kwadratowa, t. z. *Farnese*, ma w głębi posąg papieża Pawła III, który dziwnie surowo patrzy swym nieco lisim wzrokiem, znanym dobrze z portretu Tycyana, na to świetne zebranie, które tu w jego dawnych apartamentach gości. Ztąd przechodzimy do największej sali czy galeryi, zdumiewająco wysokiej, całej wysłanej czerwonym kobiercem. Jednę długą ścianę stanowią w niej zwierciadła od góry aż do ziemi, drugą szereg okien w arkady, tych właśnie, które zewnątrz pałacu inaczej niż wszystkie inne się rysują. Sufit, na pół sklepiony, cały zamalowany mitologicznemi freskami z XVII wieku.

Sala już mocno napełniona, jest około 600 do 700 osób. Damy, wcale liczne, prawie same młode, w toiletach bardzo świetnych, przeważnie białych i niebieskich, a uginające się pod brzemieniem drogich kamieni, dyamentów, pereł, które mają jako dyademy na głowie, na szyi, na rękach, niejedne na paskach nawet i na sukniach. Mężczyzni wszyscy we frakach, a na wielu całe stosy orderów i wstęg, któremi dziś we Włoszech podobno bardzo obficie szafują. Dużo także wojskowych, starszych i młodych, kapiących od złota i srebra ze świecącemi szlifami na ciemnych krótkich uniformach galowych. Języki słychać wszystkie, istna wieża Babel, podniesiona do ideału, bo pewno mało dziś na świecie spotkać można tak etnograficznie bogatych zebrań. Wszyscy rozmawiają niezbyt głośno — słychać tylko w salach jakby głuchy szmer oczekiwania i ciekawości.

Nareszcie robi się całkiem cicho — wchodzi dwór. Król z królową pod rękę, za niemi książę Neapolu, w końcu szereg dam i adjutantów. Zaczyna się długo trwające *cercle*, które nawet ma charakter bardzo swobodny, w harmonii z owemi wielce demokratycznemi zasadami sabaudzkiego dworu. Królowa wygląda prześlicznie, jak jakiś łabędź co skrzydła roztoczył i płynie swobodnie między gnącemi się przed nim trzcinami. Ma na sobie białą adamaszkową suknię z długim ogonem, z przodu perłami haftowaną; stanik wycięty, a na śnieżnej szyi ów znany naszyjnik z pereł największych dziś podobno na świecie, które spadają w 12 rzędach aż poniżej pasa, a z których niektóre są prawie wielkości małych włoskich orzechów. Na głowie ma wysoki dyadem z dyamentów, okrągły jak korona, pod którego ciężarem uginają się jasne jej włosy. Pierwszy raz widziałem królowę w koronie jak się należy, i wyznaję, że to bardzo ładny widok, i że wyglądała, jak król Salomon pisał, naprawdę jak *regina a dextris tuis in vestitu deauroto, circumdata varietate!* Rozmawia bardzo uprzejmie naprzód z paniami z jedną po drugiej, które gną się przed nią i w rękę całują; potem z panami z arystokracyi włoskiej; wreszcie z profesorami. Gdy na tych kolej przyszła, Niemcy z Berlina tak się ku niej rzucili, że aż prawie przydeptywali biały ogon od sukni, a gruby czerwony Hinschius i jego towarzysz Friedberg pchali się naprzód co tylko im siły w łokciach starczyło. Inne narodowości trzymają się bardzo dyskretnie na boku — Francuzi może najdyskretniej i najdalej. Królowa rozmawia z Niemcami bardzo płynnie po niemiecku, najdłużej z Hoffmannem, którego przed innymi odznacza. Ale gdy samą tylko *Germanię* widzi w koło siebie, pyta się i o innych i posyła sobie po pana Boissier. Gdy go gdzieś z trzeciej sali, już prawie na wychodnem, przyprowadzono, rozmawia z nim nader uprzejmie po francusku i chwali jego *Przechadzki Archeologiczne* po starożytnych Włoszech, które wszystkie czytała. Ja stoję bardzo blisko przypatrując się jej z uwagą, i wyznaję też, że mało widziałem kobiet równie ujmujących i równie harmonijnie pięknych, choć może klasyczniej piękniejszych jest wiele.

Król i następca tronu, we frakach, z wielkiemi orderami *Annunziaty*, zostali otoczeni odrazu przez zwartą kohortę panów z Berlina, Lipska i t. d. Rektor prezentuje najuprzejmiej jednego po drugim, i tylko gdy mu się pod rękę jakiś nie Niemiec nawinie, pomija go niby nieznacznie, albo niechętnie przedstawia. Król rozmawia z każdym, a o ile dosłyszeć mogłem, wcale nie banalnie, ale rozumnie i bardzo grzecznie, i dziwnie tylko swemi marsowatemi oczami ustawicznie przewraca, trzymając ciągle rękę za kamizelką od fraka. Stoimy z Morawskim i z kolegami ze Lwowa zaraz w pobliżu — gdy wtem na bok mnie ktoś woła, wskutek czego wracam dopiero po kwadransie do naszej grupy. Wówczas koledzy mi mówią, że mnie szukali, ale znaleźć wśród tłumu nie mogli, a że tymczasem stary nasz profesor Santagata królowi ich przedstawił. Było już dla mnie zapóźno i przepadło, — ale swoją drogą wyznaję, że tak bardzo znów wielka desperacya mnie nie ogarnęła, iż z Humbertem I nie rozmawiałem, gdy tylu naszych pielgrzymów rozmawiało tak, jak to opowiadali, przed dwoma miesiącami z Leonem XIII w Watykanie! Morawskiego pytał król o drogę do Włoch, a prof. Ćwikliński dziękował mu za ocalenie celi św. Stanisława Kostki w Rzymie, co jednak było głównie zasługą królowej, a o czem też król prawie nic nie wiedział.

A nowe znajomości jeszcze na tym pięknym wieczorze? Te były wcale ciekawe, a nadto dosyć zabawnie zrobione — sprawiły zaś, żeśmy wskutek tego i świata włoskiego nieco poznali; warto zatem i o nich co nieco wspomnieć. Morawski i jego towarzysz N. poznali byli w czasie swego pobytu w Wenecyi nadzwyczaj miłą osobę, bardzo rozumną a już nie młodą, należącą do najwyższego starego patrycyatu dożów, dobrą znajomą i przyjaciółkę wielu Polaków, hrabinę Pisani. Ta dowiedziawszy się, że na obchód jubileuszowy jedziemy, a że tam żywej duszy nie znamy, dała Morawskiemu list do swego znajomego i przyjaciela, hrabiego Malvezzi de' Medici, który w Bolonii wielki dom prowadzi a nadto ma być bardzo rozumnym i miłym człowiekiem. W ciągu tego pierwszego dnia byliśmy też zaraz z wizytą w pałacu Malvezzi i Morawski zostawił list pani Pisani i swoją kartę. Ale hrabia dotąd ani słowem naturalnie nie mógł dać znać o sobie, a nam żal było, że właśnie na tym wieczorze go nie znamy i że nam tam pod wieloma względami, do robienia znajomości zwłaszcza, pomocnym być nie może. Ale jak go tu złapać, kiedy profesorowie miejscowi spokojnie u bufetu siły swe pokrzepiają i o nikogo się nie troszczą, a chodzić po sali i wołać po nazwisku tego, kogo się szuka, jakoś nie można! Wreszcie wpadamy na dobry koncept, który nam bardzo szczęśliwie posłużył.

Ja spostrzegam, że mój na pół nieznajomy młody pan z koncertu wprowadza właśnie do sali pod rękę jakąś bardzo elegancką młodą panią, całą świecącą od dyamentów i pereł. On z pewnością zna hrabiego Malvezzi — trzeba go zaczepić! Ma w tej chwili na sobie mundur oficera dragonów i hełm w ręku, a wszystkie młode panie bardzo się doń ładnie uśmiechają. Biorę więc moją odwagę za łeb, podchodzę ku niemu, prezentuję się, i przepraszając, że ufny w jego niezmierną uprzejmość, na koncercie mi okazaną, śmiem go trudzić — proszę o wskazanie mi hrabiego Malvezzi, do którego ja i mój towarzysz mamy list polecający, a z którym znajomości zrobić nie możemy, bo nie wiemy, jak wygląda. Na to zaczepienie, najuprzejmiejszą odbieram odpo-

Dzienniki angielskie podały wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm był się zgodził na małżeństwo siostry swej, księżniczki Wiktoryi z księciem Aleksandrem Battenbergiem, byłym księciem bułgarskim. Donoszono nawet, że ślub ma się odbyć w jesieni w Anglii. Tak nie jest. Cesarz Fryderyk, uznawszy niemożliwość związku księcia Aleksandra Battenberga z córką cesarza niemieckiego, wyraził życzenie, ażeby po jego śmierci małżeństwu temu dla zmienionych okoliczności nie stawiano dalszych przeszkód. Cesarz Wilhelm i książę Bismark są jednakże dotąd zupełnymi przeciwnikami rzeczonego związku, upatrując w nim nietylko mezalians, ale i związek, który przed ostatecznem uregulowaniem sprawy bułgarskiej mógłby pociągnąć za sobą nieporozumienia ze strony, gdzie ich Prusy sobie nie życzą. Królowa angielska i cesarzowa Wiktorya nie zwątpiły wprawdzie jeszcze o doprowadzeniu małżeństwa tego do skutku, wątpić jednakże należy, ażeby takowe już w jesieni miało miejsce, gdyż cesarz Wilhelm jako głowa rodziny tylko w ostatecznym razie na nie zezwoli i to nie prędzej, aż książę Aleksander ostatecznie powrotu do Bułgaryi zaniecha, do przyrzeczenia czego dotychczas się nie zgodził.

Jutro odbędzie się na sali marmurowej zamku rezydencyjnego poczdamskiego wielki obiad galowy dla ciała dyplomatycznego, któremu cesarz będzie przewodniczył. Wszyscy ambasadorowie, którzy już opuścili byli Berlin, powrócili dziś tutaj. Wogóle przeszło 60 osób weźmie w nim udział, między niemi i minister stanu hrabia Herbert Bismark.

Zwolennicy p. Puttkamera zawsze jeszcze są niepocieszeni z powodu jego dymisyi i sadzą się na istotnie akrobatyczne sztuczki dla wykazania, że takowa spowodowaną została przez sfałszowanie listu. Pięciu grafologów miało podobno skonstatować, że list cesarski, który zniewolił p. Puttkamera do podania się do dymisyi, był układu p. Schradera, posła wolnomyślnego, że następnie pewna osoba, która cieszyła się zaufaniem cesarza, przepisała takowy bez podania swego inspiratora, a cesarz go podpisał. Jako dowód fałszu przytaczają dalej nadzwyczajną formę listu tego, podczas kiedy list z dnia następnego, w którym cesarz przyjmuje dymisyę ma być napisanym własną ręką tegoż i z wielkiem uznaniem dla ministra. Pominąwszy, że mało o to chodzi, kto list rzeczony ułożył, ale głównie o to, że cesarz Fryderyk go podpisał, a tem samem treść jego potwierdził, mamy tu do zaznaczenia ogromny tryumf grafologii niemieckiej. Otóż pięciu grafologów skonstatowało podług kopii, pisanej przez osobę, która cieszyła się zaufaniem cesarza, że oryginał tej kopii był układu p. Schradera. Któryż inny naród takimi grafologami poszczycić się może?

Stronnictwo wolnomyślne chce ową nadzwyczajną formę rzeczonego listu tłomaczyć oburzeniem cesarza nad rewelacyami p. Puttkamera w głośnej sprawie nacisku przy wyborach. Wątpimy, gdyż cesarz Fryderyk znał był dobrze system wyborczy praktykowany i sankcyonowany za czasów panowania cesarza Wilhelma I, ażeby oświadczenie p. ministra miało dla niego zawierać coś nowego. Odnośny punkt orędzia cesarskiego dla ludzi, którzy mają oczy i uszy otwarte, powinien był być dostatecznie zrozumiałym.

Cesarz Wilhelm poranki swe spędza na rewiach, a następnie przyjmuje na audyencyach różne osoby, głównie wyższych wojskowych.

Książę Jerzy saski przedstawił się wczoraj cesarzowi w Poczdamie z okazyi zamianowania swego jenerał-feldmarszałkiem i komenderującym drugiej inspekcyi, która obejmuje 5, 6 i 12 (saski) korpus armii. Dowództwo 12 korpusu ma objąć dotychczasowy minister wojny hrabia Fabrice, a tegoż następcą ma być jenerał-major Edler von der Planik.

Następcą szefa admiralicyi, jenerała von Caprivi, który ma objąć jeden z opróżnionych korpusów, ma być admirał hrabia Monts.

Tuż pod mowy od tronu, które, jak doniosłem, porozlepiano w tych dniach na wszystkich rogach ulic, zeszłej nocy porozlepiano wielkie czerwone plakaty z odpowiedzią, której ostatnie słowa były: *„Hoch lebe die Social-demokratie!“* Stróże nocni zawiadomili o tem czemprędzej policyą, która aresztowała 5 osób i zniszczyła wszystkie plakaty.

Rozmaitości Polityczne.

P. Minister wojny jen. br. Bauer rozpoczął wczoraj sześciotygodniowy urlop. Zastępować go będzie w urzędowaniu szef sekcyi jen. Merkl.

P. Minister Dr **Gautsch** wyjechał do Monachium dla zwiedzenia tamtejszej wystawy sztuk pięknych.

Wiedeński sąd krajowy zawiadomił prezydyum Izby deputowanych, że wyrok wydany na deputowanego Dra **Schönerera** stał się ostatecznie prawomocnym.

Presse pisze: Ze względu, iż niektóre dzienniki wiedeńskie i część prasy galicyjskiej kolportują w tendencyjnym widocznie zamiarze doniesienia o wyszczególnieniach wybitniejszych członków parlamentu, stwierdza *Montags Revue*, iż pogłoski te pozbawione są wszelkiej pozytywnej podstawy. Nie wzmiankowaliśmy nic dotychczas o tych pogłoskach, albowiem już sam sposób i forma, w jakiej je rozszerzano i komentowano, wykazywały wyraźnie ich tendencye i zbyt przeźroczystym był zamiar przedstawienia wybitnej działalności niektórych deputowanych prawicy, zwłaszcza w sprawie spirytusowej, jako bynajmniej nie bezinterewnie patryotycznej. Co się tyczy przedewszystkiem zachowania się niektórych wiedeńskich korespondentów pism polskich, to panowie ci starają się widocznie brak dobrych informacyj zastąpić zuchwalstwem inwencyi. — Korespondenci ci słyszeli zaledwie, że gdzieś dzwonią, nie wiedzą jednak gdzie i jak. Zresztą, nie trudno im kombinować, iż ubiegła kampania parlamentarna z jej długą i mozolną akcyą na polu niestałego opodatkowania nie pozostanie w miejscu decydującem bez uznania dla tych urzędników, którzy odznaczyli się w sposób wybitny w tych pracach. Wyszczególnienia te nastąpiły już rzeczywiście, mianowicie szef sekcyi Baumgartner otrzymał dyplom barona, przewodniczący biura prezydyalnego w ministerstwie skarbu, radca sekcyjny Dr Korytowski otrzymał tytuł i charakter radcy ministeryalnego, szef sekcyi Pokorny order korony żelaznej 3 klasy, a wicesekretarz ministeryalny Bernacki krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

W liście peszteńskim do *Polit. Corr.* zaprzeczono stanowczo pogłoskom, rozsiewanym przez opozycyjne dzienniki, jakoby skutkiem ostatniego nadzwyczaj pojednawczego wystąpienia w delegacyi przewódcy opozycyi umiarkowanej hr. Apponyi'ego miało zajść częściowe przekształcenie gabinetu z uwzględnieniem wstąpienia do niego tego męża stanu i jakoby była w toku fuzya stronnictw. Natomiast nabiera coraz więcej podobieństwa przypuszczenie, iż opozycya poczyna przekonywać się powoli o bezskuteczności i błędności swojego dotychczasowego postępowania.

Kiel 12 lipca. Rozkaz cesarski z 8 b. m. wydany do szefa admiralicyi zawiera szczegółowe postanowienia co do przybycia i odjazdu cesarza. Według tychże, udaje się cesarz w podróż morską dnia 14 bm. przed południem na pokładzie yachtu „Hohenzollern,“ któremu towarzyszyć będą pierwsza i druga dywizya floty manewrowej i flotylla torpedowa. Ta ostatnia wraca z Buelk do Kiel.

Pojawiły się pogłoski — dotąd niepotwierdzone — że ks. Bismark obecnym będzie przy zjeździe cesarza z carem i że przybędzie do Peterhofu nie morzem ale koleją.

National-Ztg zapewnia z autentycznego źródła, że projekt spotkania się monarchów wyszedł z inicyatywy ks. Bismarka.

Germania zaprzecza doniesieniu dzienników o zebraniu się we Fuldzie episkopatu pruskiego dla ułożenia adresu hołdowniczego do cesarza Wilhelma.

Choroba cesarza Fryderyka.

Mając dziś przed sobą obszerniejsze wyciągi z głośnej broszury o chorobie cesarza Fryderyka, z której główną treścią zaznajomiliśmy już wczoraj czytelników, wyjmujemy z nich ciekawsze szczegóły. Broszura zaczyna się sprawozdaniem prof. **Gerhardta**, który pierwszy leczył zmarłego cesarza. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, że profesor Gerhardt znalazł już d. 6 marca 1887 r. w gardle pod lewą częścią struny głosowej narośl polipową, którą pierwotnie uważał za niezłośliwą. Celem przekonania się o właściwej naturze narośli, usunął ją profesor Gerhardt galwanokaustycznie i zarządził kuracyą w Ems. Ponieważ po powrocie z Ems cierpienie się pogorszyło i narośl odrosła, profesor Gerhardt przyszedł do przekonania, że jest złośliwą i zasięgnął rady jeszcze także innych specyalistów niemieckich. Na konsultacyi d. 18 maja 1887 r. stawili przyzwani lekarze Lauer i Wegner, Tobold, Dr Schrader i Bergmann wraz z profesorem Gerhardtem jednogłośnie dyagnozę tej treści, że cierpienie następcy tronu jest rakiem krtaniowym. Dyagnozę taką uzasadnili pomienieni lekarze: 1) prędkim odrostem narośli, 2) twardością i nierównością jej powierzchni, 3) niegojącą się raną po stronie wewnętrznej nowotworu, 4) utrudnionem poruszaniem się struny głosowej, 5) pewnością, że cierpienie nie jest tuberkulozą albo inną chorobą zaraźliwą, 6) całym szeregiem innych podrzędnych okoliczności, jak wiekiem chorego, wyglądaniem narośli i t. d. Po takiej dyagnozie zgodzili się wszyscy niemieccy lekarze na operacyą i na otwarcie tym celem krtani, nie zaś, jak dotychczas mniemano, na całkowite lub częściowe wycięcie krtani. Operacyą taką p. Gerhardt nazywa „zgoła niebezpieczną, ponieważ dokonano jej skutecznie tak u dzieci, jak u starców.“ Operacya nastąpić miała dnia 24 maja. Tymczasem postanowiono wedle rady jeneralnego lekarza Wegnera zawezwać do pomocy p. Mackenziego, na co szczególnie się zgodzili profesorowie Bergman i Gerhardt. P. Mackenzie przybył i i na podstawie relacyi lekarzy niemieckich przyszedł do przekonania, że choroba nie jest rakiem. W kilka dni potem począł się lekarz angielski wahać i zażądał mikroskopijnego zbadania wyciętej cząstki nowotworu. Ostatnią sprawę powierzono prof. Virchowowi, a rezultat badania był negatywny. Ponieważ d. 24 maja Dr Mackenzie zapewnił z całą pewnością, że wyleczy chorego bez podjęcia operacyi, lekarze niemieccy ustąpili, jakkolwiek przy dyagnozie swej obstawali i nigdy od niej nie odstąpili. Ażeby zapobiedz zarzutowi, czemu niemieccy lekarze więcej stanowczo swego stanowiska już podówczas nie zaznaczyli, zauważa prof. Gerhardt, że odczekać chcieli ponownego zbadania narośli, że przekonać się chcieli, czy nowotwór znów odrośnie i że przypuszczali, iż jeszcze później czas będzie do operacyi.

Już w raporcie prof. Gerhardta podpada ostry ton polemiczny przeciwko Drowi Mackenziemu; jeszcze więcej uwydatnia się on w następującym referacie prof. Bergmanna. Tenże potwierdza w głównej części sprawozdanie prof. Gerhardta co do bliższych szczegółów przed wyjazdem ówczesnego następcy tronu do Anglii. Prof. Bergmann według swego sprawozdania stanowczo obstawał przy zdaniu, że choroba jest rakiem i że koniecznie trzeba przedsięwziąć operacyą. Chociażby nawet, tak miał powiedzieć, cierpienie rakiem nie było, możnaby bez szkody dla zdrowia pacyenta operacyą podjąć. Sam następca tronu miał się do jego zdania przychylić i oświadczyć, że na wszelki wypadek trzeba usunąć narośl, bądźto przez operacyą wewnętrzną przez usta, bądź też przez operacyą zewnętrzną. Tylko stanowcza opozycya Dra Mackenziego, zdaniem prof. Bergmanna, udaremniła przedsięwzięcie operacyi.

Podróż następcy tronu do Anglii nastąpiła według sprawozdania prof. Bergmanna wbrew wiedzy i woli lekarzy niemieckich, którzy zdołali tylko tyle uzyskać, że d. 1 czerwca zawezwano także prof. Gerhardta do Anglii. Tymczasem także i ta decyzya została „z niewytłumaczonych powodów“ niebawem zmieniona; prof. Gerhardt musiał ustąpić, a tylko z trudnością udało się stronie niemieckiej przeprowadzić, iż do Anglii powołano niemieckiego lekarza sztabowego Dra Landgrafa.

Sprawozdanie ostatniego, także w broszurze umieszczone, odnosi się do pobytu następcy tronu w Anglii. Dr Landgraf uskarża się w niem na bezwzględne postępowanie Dra Mackenziego i oświadcza między innemi, że zabroniono mu wszelkiej komunikacyi z prof. Gerhardtem, i że tylko z trudnością i w długich odstępach czasu przypuszczano go do współudziału w badaniu zakażonej części krtani. W końcu Dr Landgraf konstatuje, że zdaniem jego cierpienie następcy tronu spotęgowało się 7 i 23 sierpnia 1887, chociaż temu sir Morel Mackenzie stanowczo zaprzeczał. Dr Landgraf powrócił do Niemiec d. 3 września.

Po referacie Dra Landgrafa następuje ponowne sprawozdanie prof. Bergmanna o dalszym pobycie następcy tronu w Anglii, Szkocyi, Tyrolu i San Remo, przyczem prof. Bergmann znów głównie polemizuje przeciwko Drowi Mackenziemu i prasie, która podówczas o chorobie następcy tronu była innego zdania niż słynny berliński operator.

Ważne są dalej uboczne szczegóły, które przytacza prof. Schrötter.

„Po południu, dnia 9 listopada — pisze prof. Schrötter — wezwani zostaliśmy do księżnej następczyni tronu w celu wypowiedzenia całej prawdy co do stanu choroby jej małżonka. Miałem wówczas zaszczyt odczytać dostojnej pani zredagowany przezemnie protokół. Przekonałem się atoli natychmiast, że z tej strony na największy napotykamy opór przeciwko każdej więcej niebezpiecznej operacyi. Księżna poradziła się Dra **Hovella**, który utwierdził ją jedynie w oporze. Wówczas pozwoliłem sobie zwrócić uwagę księżnej na to, że decyzya w tak ważnej sprawie przysługuje jedynie pacyentowi samemu i zaproponowałem bez ogródki poinformować go co do obaw naszych i co do możliwych rezultatów operacyi. W odpowiedzi na propozycyą moją radziła księżna poczekać jeszcze dni kilka, dopokąd nabrzękłość krtani nie ustąpi, przez co dokładne zbadanie cierpienia będzie łatwiejszem. Zgodziłem się na to i pozostałem do dnia 11 listopada, zaprotestowałem atoli przeciwko usuwaniu narośli sposobem laryngoskopicznym, jakim posługiwał się Dr Mackenzie w celu uzyskania potrzebnych do badań histologicznych kawałków narośli. Podobne usuwanie mogło jedynie wpłynąć na zgubny rozwój narośli. Wieczorem przybył z Frankfurtu Dr **Schmidt** i na wspólnej naradzie, odbytej w mieszkaniu Dra Mackenziego, zgodził się na zapatrywania nasze, podczas gdy przeciwna strona obstawała przy swojem zdaniu.

Dnia następnego rozmawiałem znów z księżną, która mi oświadczyła, iż w żaden sposób na ekstyrpacyą krtani nie zezwoli, jedynie na tracheotomią. W takim razie radziłem, ażeby powołano jakiego zręcznego operatora niemieckiego, ponieważ konieczność tracheotomii lada chwilę nastąpić może. Poprosiłem też listownie prof. Bergmanna, ażeby na wszelki wypadek był gotów, a natychmiast przysłać nam zechciał najlepszego swego asystenta (Dra **Bramanna**). Zamiaru mego nie przyjęła księżna zbyt przychylnie, — ponieważ sądziła, iż Dr Hovell operacyą taką sam wykonać zdoła. Wieczorem przyjmował nas bawiący wówczas w San Remo książę Wilhelm, któremu raz jeszcze wypowiedzieliśmy, że ekstyrpacyę krtani uważamy za konieczną. Postanowiliśmy równocześnie i cesarzewicza samego o zdanie się zapytać. Księżna zgodziła się w końcu na to, prosiła nas jedynie, ażebyśmy smutną tę prawdę w jak najłagodniejszej choremu przedstawili formie, w zamian za co przyrzekła nam, iż postara się o dobrego operatora niemieckiego. Wówczas udaliśmy się do cesarzewicza. Z polecenia lekarzy wziąłem na siebie trudny obowiązek mówcy. Przyznać muszę, iż był to najwięcej wzruszający moment w mem życiu. Dostojny pacyent wysłuchał zdania mojego z całym spokojem i odebrał z rąk naszych odnośny protokół, zawierający szczegółowe obawy i projekta nasze. Gdy rozbierałem ustnie szanse obydwóch operacyj, cesarzewicz ani nie drgnął. W końcu zapytał się otwarcie, czy sądzimy, iż choroba jego rzeczywiście jest rakiem, na co odpowiedziałem wymijająco. Wówczas pożegnaliśmy wzruszeni do żywego dostojnego pacyenta, który zatrzymał w ręku swojem rzeczony protokół. Już po kilku minutach nadesłał nam atoli na karteczce odpowiedź, iż w żaden sposób na ekstyrpacyą krtani **się nie zgodzi**.“

Do sprawozdania tego dołącza Dr **Schmidt** z Frankfurtu jeszcze kilka szczegółów. Po ostatniem oświadczeniu cesarzewicza, postanowiono w rodzinie cesarskiej nalegać na cesarzewicza, ażeby operacyi rzeczonej się poddał. Odstąpiono jednakowoż od zamiaru tego, gdy lekarze oświadczyli, że pomimo, iż uznają ektyrpacyą krtani za jedyną drogę ratunku, nie wykonają jej, jeżeli chory sam i to z własnej woli na operacyą się nie zgodzi.

Następnie opisują lekarze Bergmann i Bramann tracheotomią, jaką ten ostatni wykonał.

Po wywodach prof. Waldeyera, zabiera raz jeszcze głos prof. Bergmann i opisuje głośne owo zajście z rurką oddechową.

Byłem u jednego z pacyentów moich w Berlinie, gdy przybył do mnie umyślny posłaniec z Charlottenburga i wręczył mi list Dra Mackenziego, który brzmiał dosłownie: „Mamy trudności przy zakładaniu rurki oddechowej, proszę zatem, przybądź pan natychmiast.“ W tej chwili zabrałem Dra Bramanna i odpowiednie instrumenta i pospieszyliśmy do Charlottenburga. Gdy wszedłem do przedpokoju, znalazłem zatrudnionego tamże pomocnika firmy Windler, zajętego wykonaniem odpowiedniej rurki oddechowej. Na szczęście miałem przy sobie rurkę, która zupełnie odpowiadała potrzebie. Wszedłszy do sypialni cesarza, przestraszyłem się widokiem, jaki oczom moim się przedstawiał. Znalazłem bowiem cesarza siedzącego na fotelu i bliskiego uduszenia. Lica i wargi miał zsiniałe, a oddech dobywał się z takim szelestem, że słyszano go w sąsiednich pokojach. Wszystkie muszkuły ciała były do najwyższego stopnia naprężone. Zdawało mi się, że śmierć lada chwilę nastąpi. Przywołałem za zezwoleniem Dra Mackenziego Dra Bramanna i zrewidowałem przecięcie krtani. Miejsce, z którego wystawała rurka, było nabrzmiałe i pokryte zgangrenowanemi naroślami, tak, że wyglądało jak stępiony stożek. Z rurki oddechowej sterczała jedynie zewnętrzna część, podczas gdy wewnętrzna została już rano tego samego dnia wyjętą i nie wsadzoną napowrót. Przecięcia krtani dojrzeć nie było można, ponieważ czerwone wybujałości kompletnie je pokrywały. Dr Mackenzie oświadczył, że pomimo usilnych starań, nie zdołał po wyjęciu rurki wewnętrznej na nowo jej założyć. Postanowiłem założyć natychmiast wewnętrzną rurkę, chociażby nożem przyszło zakryty otwór na nowo otworzyć. Ale i mnie się to nie udało, podczas gdy Dr Mackenzie wcale rurki wsadzić nie próbował. Cała krtań pokrytą była naroślami. — Wówczas poleciłem Drowi Bramannowi rozdzielić zewnętrzne przecięcie cęgami i sam postanowiłem, umoczywszy palce w karbolu, usunąć niemi zakrywające otwór w krtani narośle, ponieważ trudności oddechowe zwiększały się ustawicznie. Następnie otworzyłem krtań haczykiem i trzymałem go tak długo, dopokąd Drowi Bramannowi nie udało się rurki wewnętrznej założyć. Natychmiast odetchnął cesarz swobodniej, i ruchem ręki nam podziękował. Wprawdzie upłynęło podczas manipulacyj moich krwi nie mało, ale upływ ustał, skoro rurka założoną została. Odtąd cesarz oddychał spokojniej i coraz swobodniej. Cała manipulacya trwała zaledwie kilka minut.“

Po tem wyjaśnieniu, w którem Dr Bergmann przedstawia siebie jako wybawcę cesarza od niechybnej śmierci, a Dra Mackenziego jako zupełnie bezradnego i niezręcznego lekarza, następuje sprawozdanie prof. Bardelebena z ostatnich 14 dni choroby cesarza. W końcu zawiera broszura krótkie dawniejsze sprawozdania Dra Mackenziego i Dra Hovella, oraz protokół z rezultatu sekcyi zwłok cesarza.

To byłaby w głównych zarysach treść senzacyjnej broszury.

Donoszą z **Londynu** 12 b. m.:

Przybyły tutaj ze swej długiej wycieczki na ląd i pewitany owacyjnie przez tłumy ludu na dworcu kolejowym Mackenzie oświadczył, że skoro tylko przez krótki odpoczynek odzyska siły, bardzo nadwerężone, ogłosi obszerne sprawozdanie czysto lekarskie o przebiegu choroby cesarza Fryderyka i metodach leczenia. Względy polityczne zamykają mu usta wobec steku oszczerstw i obelg, miotanych przeciw niemu w Niemczech. Zdziwiło go zwłaszcza, że dzienniki paryskie: *Figaro* i *Matin*, podały treść rozmów z nim, których, szanując należne względy, wcale nie prowadził. (Słynny laryngolog paryski, Dr Fauvel zapewnia, że był obecnym przy rozmowie Mackenziego ze sprawozdawcą *Figara*). Mackenzie oświadcza dzisiaj, że na napaści ogłoszonej wczoraj w Berlinie broszury lekarzy niemieckich nie odpowie, ponieważ wysoka osoba tego sobie nie życzy, a jej życzenie jest dla niego rozkazem.

Mühlhuza (w Alzacyi) 11 lipca. Podczas obiadu, wydanego wczoraj na cześć przejeżdżającego tędy namiestnika Alzacyi i Lotaryngii, ks. Hohenlohe, wyraził tenże następujące zdania: Każdy naród pragnie zdobyty kraj utrzymać przy sobie i tem ostrzejsze przedsiębierze środki obrony, im natarczywiej sąsiad domaga się zwrotu ziemi. W ten sposób nasunęła się konieczność zaprowadzenia przymusu paszportowego. Dalsze zarządzenia nastąpią. Chodzi o to, aby Alzacyę i Lotaryngię odciągnąć od Francyi a zbliżyć do Niemiec, nie w drodze policyjnej, lecz ekonomicznej.

Prasa paryska z coraz większą stanowczością utrzymuje, iż rząd niemiecki zamierza wywłaszczyć Francuzów zamieszkałych w Alzacyi i Lotaryngii.

Tribuna na mocy autentycznych listów utrzymuje, że cesarz Fryderyk zamierzał rozszerzyć znacznie samorząd Alzacyi i Lotaryngii, a namiestnikiem obu prowincyj zamianować ks. Aleksandra Battenberga po zaślubieniu przezeń księżniczki Wiktoryi.

Donoszą z Petersburga:

Tutejszy komitet giełdowy postanowił zamknąć giełdę w dniu uroczystości 900-ej rocznicy przyjęcia chrztu na Rusi, przypadającym w piątek, a dzień kursowy przenieść na 14 b. m. W gmachu giełdowym w dniu 15 b. m. odbędzie się nabożeństwo.

Petersburg 11 lipca. Ogłoszony został urzędowy opis 25-rublówki nowego wzoru. Asygnaty drukowane są na białym papierze z tkaniny jedwabnej. Rysunek na stronie przedniej zrobiony jest kolorem fioletowym na tle jasno-kawowem. Na stronie odwrotnej znajduje się medalion fioletowy z tłem różowem i herbem państwa wewnątrz.

W sprawie rozwodu królewskiej pary serbskiej donoszą do Berlina: Przybyła ciotka królowej Natalii, księżna Morussi, dokładała wszelkich starań, ażeby zażegnać interwencyę władz niemieckich w sprawie wydania księcia Aleksandra. Wszystkie dotychczasowe zabiegi złamały się wszakże o żelazny opór ks. Bismarka. Konsul rosyjski w Frankfurcie odmówił również swej interwencyi.

Jenerał Proticz oświadczył królowej Natalii, że według ustaw niemieckich następca tronu, przebywający na terytoryum Niemiec, musi być wydanym w ręce wysłannika króla serbskiego. Nad królową i następcą tronu rozciągnięty został niezmiernie ścisły nadzór policyjny. Jest bowiem obawa, ażeby nie porwano następcy tronu i nie wywieziono skrycie z Wiesbadenu, w sposób, który utrudniłby królowi poszukiwanie swoich praw do niego.

Poczyniono zabiegi, aby przeszkodzić tajnemu uwiezieniu serbskiego następcy tronu przez matkę.

Z **Zofii** telegrafują 12 lipca:

Rząd czyni gorliwe zabiegi, aby poddanych austryackich Bindera i Laendlera (ujętych przez rozbójników na stacyi kolei w Bellowie) uwolnić. Postępowanie musi być bardzo ostrożnem, aby nie narazić życia obu jeńców. Rozbójnicy żądają wykupu. W rękach rabusiów, będących widocznie pochodzenia macedońskiego, pozostali także naczelnik stacyi, telegrafista i bogaty kupiec z Zofii. Stacya Bellowa, która ponownie już padła ofiarą napadu, będzie odtąd stale strzeżona przez wojsko.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lipca.

— **JE. X. biskup Dunajewski** dzisiaj rano wyjechał do Wiednia.

— **Komisya wodociągowa** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Licznie zebrali się członkowie komisyi, na porządku dziennym bowiem ważne były sprawy, mianowicie sprawozdanie komisyi sanitarno-technicznej i skarbowej, z których pierwsza uznaje stałość źródeł regulickich i dobroć dostarczanej przez nie wody — druga podaje środki finansowe na budowę wodociągów. Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie, zaznaczamy na dzisiaj, że sprawozdanie w imieniu obu komisyj przedłożył r. m. Dr Domański i że wywiązała się żywa dyskusya, która trwała od godz. 5 popołudniu do 9 wieczór. Do głosowania nie przyszło z powodu spóźnionej pory, a wkrótce zwołanem będzie drugie posiedzenie.

— **Członkowie** krakowscy krajowej komisyi dla spraw przemysłowych pp. r. m. Dr F. **Jakubowski** i r. m. Dr **Weigel** wyjechali do Lwowa na posiedzenia tejże komisyi.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Bolesław Mayzel, rodem z Krakowa; Włodzimierz Szczepański, rodem z Sierakowa w Galicyi i Zdzisław Lubicz-Szydłowski, rodem ze Lwowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Wystawa higieniczna.** Przez dzień jutrzejszy, t. j. sobotę d. 14 bm., otwartą będzie w sali Rady miejskiej wystawa planów i urządzeń sanitarnych naszego miasta, ktore zaraz w niedzielę przewiezione zostaną na wystawę higieniczną lwowską.

— **Z Sądu.** Od lat kilkunastu, o ile nam wiadomo, po raz pierwszy przyjdzie na stół w tutejszym sądzie rozprawa o zbrodnię pojedynku. Akt oskarżenia przeciw obwinionym już wniesiony, a w razie prawomocności tegoż, rozprawa odbędzie się w przyszłym miesiącu.

— **P. Aleksandra Sławikowska**, b. poddana pruska, wykonała w dniu wczorajszym przysięgę jako poddana austryacka z przynależnością do gminy krakowskiej i złożyła przy tej sposobności kwotę 5 złr. na wygnańców z Prus.

— **Minister wyznań i oświecenia** pozwolił p. G. Steingraberowi, profesorowi przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, przystąpić do udziału w przedsiębiorstwie zaprowadzenia oświetlenia gazowego w kilku miastach Galicyi, pod tym jednak warunkiem, że czynności z tem połączone nie będą w wypełnianiu jego nauczycielskich obowiązków w żadnym względzie przeszkadzać.

— **Do komitetu** zakupna posiadłości ziemskiej dla mistrza Matejki nadesłano ze Lwowa od JE. prezesa Rady państwa Dra Fran. **Smolki** i czterech osób z rodziny Jego, tamże wymienionych, razem 5 złr. jako pierwszy początek składek, które komitet z wdzięcznością przyjąwszy, zachowuje do dalszego zarządzenia.

— **W Zakładzie** p. Bizańskiego zdjęto bardzo udatnie grupę szermierzy z „Błazna królewskiego;“ grupę tę oglądać można na wystawach sklepowych.

— **Ślub.** Jutro w sobotę d. 14 b. m. w kościele OO. Kapucynów o godz. 7 wieczorem odbędzie się ślub p. Ignacego **Cwiklicera**, urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, z panną Elżbietą **Janicką**.

— **Park krakowski.** W sobotę dnia 14 b. m. i w niedzielę d. 15 hm. odbędą się dwa przedstawienia, każde z odmiennym programem, krakowskiego prestidigitatora A. Siedleckiego w połączeniu z koncertem muzyki wojskowej, która na te dwa wieczory wybrała najnowsze i najcelniejsze utwory. Początek koncertu o godz. 4, początek przedstawienia o g. 7.

— **W klubie szermierzy,** który, nawiasem mówiąc, mimo niedługiego istnienia, tak się rozrósł, iż dziś może utrzymywać jeden z najpiękniejszych lokali, a

---

wiedź. Młody człowiek prezentuje się naprzód: Conte Piero Bianconcini, Ufficiale in Piemonte Reale Cavalleria 2 — zaczyna rozmowę najczystszą francuzczyzną i zaraz biegnie szukać swego dobrego znajomego, o którego nam głównie chodzi. Ale królowa rozmawia w tej chwili z Malvezzim, czekamy więc parę minut. Wreszcie przychodzą do nas obadwaj i następuje bardzo uprzejme wzajemne poznanie. Conte Nerio Malvezzi de' Medici, średniego wzrostu, pięknej twarzy, bardzo rozumny i wytworny, młody jeszcze człowiek, rozpoczyna długą rozmowę z Morawskim, a sam, bardzo uczony i obecnie pracujący nad książką o przekwitającem Odrodzeniu włoskiem i o kontrreformacyi, imponującą zdradza erudycyę i tak zna literaturę historyczną całego świata do tej epoki, że Morawskiego w istne wprawia zdumienie. Zaprasza nas przytem na obiad do siebie, gdy się uroczystości skończą, i proponuje pomoc i informacye, w czemkolwiekbyśmy ich potrzebowali. Ja tymczasem wdaję się w dłuższą rozmowę z naszym młodym wybawicielem, który jest bardzo cywilizowany — a bawi obecnie na urlopie u rodziców w Bolonii; opowiada mi nader ciekawe rzeczy o towarzyskich stosunkach we Włoszech, o arystokracyi, która straszliwie z każdym dniem finansowo podupada, czego dowodem n. p. taki książę Strozzi we Florencyi, mający dziś wszystkiem wszystkiego 30,000 fr. rocznego dochodu; o kwestyi zgody z Watykanem wreszcie, do której niebawem przyjść musi, bo inaczej straszne wewnętrzne tragedye nad Włochami zawisną.

Po chwili woła mnie hr. Malvezzi i przedstawia żonie. Młoda contessa, z domu margrabianka Trotti z Medyolanu, o cienkich rysach, delikatna bardzo, gnie się pod dyademem i naszyjnikami z pereł i drogich kamieni, a mówi tak cicho i z taką włoską *morbidezzą*, że z początku ledwo ją zrozumieć można. Grzeczna bardzo, wypytuje się o Włochy, o jubileusz, o Austryę wreszcie, gdzie ma bliskich krewnych. I mnie się zdaje, żem tę ładną twarz gdzieś u nas, na fotografii może, widział, i wreszcie przypominam sobie, że mam racyę i że znam bardzo dobrze bliskich krewnych pani Malvezzi w Austryi. Babka jej, hrabianka Schaffgotsch z domu — a ja fotografię jej samej, jako młodej panienki widziałem w samejże Galicyi, w drewnianym dworku między lasami i piaskami koło Tarnobrzega i Baranowa!! Bywają dziwne, zabawne spotkania na tym świecie, i czasem zdaje się doprawdy, że on chyba bardzo mały.

Ale nagle słychać wołania, krzyki, wiwaty z ulicy, muzyka gra znowu znanego nam marsza; to król i królowa ukazali się na balkonie zgromadzonemu na dole ludowi. *Evviva* bez końca — na placu głowy falują, jak kłosy na polu — jasno jak w dzień od illuminacyi, a niebo nad tem czyste, gwieździste, skłania się jak kopuła nad czarną fasadą św. Petroniusza. Widok rzeczywiście znowu czarowny tego ślicznego zawsze forum, które już znamy dobrze, ale które przy innem świetle znów nam się czemś wyjątkowo pięknem być wydaje, tak różne światła, różne mu koloryty i formy nadają. Wreszcie zjadłszy w bocznej sali granit przy bufecie, siedząc u stóp olbrzymiego Herkulesa z terrakotty, którego głowa do stropu wysokiej komnaty dostaje, a który jest dziełem Alfonsa Lombardi, żegnamy te wspaniałe królewskie podwoje, pod wrażeniem piękności przyjęcia, a zwłaszcza uprzejmości naszych nowych włoskich znajomych, których serdecznem „do widzenia“ pozdrawiamy.

Na dworze noc, cicha, ciepła, bez jednego powiewu; szemrzą tylko spiżowe Najady u stóp Neptuna i rozpryskują na nas po drodze orzeźwiającą rosę, która nas ochładza po tym dniu, tak pełnym zmęczenia i wrażeń, a daje zadatek sił na następny główny dzień, bodaj jeszcze pełniejszy i więcej nużący.

JERZY MYCIELSKI.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ilość członków doszła poważnej liczby 90, odbędzie się jutro w sobotę d. 14 bm. o godz. 5 popołudniu półroczny większy turniej *(assaut)* z nagrodami. Bliższych informacyj zasięgnąć można w klubie przy ul. Sławkowskiej Nr 6 codzień od 12—1.

W skład jury wchodzą: prezes klubu p. Witold Bartoszewski, rotmistrz p. Igalfy i O. hr. Potocki.

— **Wiktor Rausz**, słuchacz I roku prawa, przeżywszy lat 21, zmarł tu d. 11 bm. Pogrzeb odbędzie się d. 13 bm.

— **Banda Cyganów**, o której wczoraj wspominaliśmy, zwinęła namioty i udała się z Błoni na Podgórze.

— **V Zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie.** Wydział gospodarczy ma zaszczyt uwiadomić, że dyrekcya kolei Karola Ludwika na powtórne podanie zezwoliła na zniżenie ceny jazdy tą koleją na linii Kraków-Lwów i Podwołoczyska-Brody-Lwów o $33^1/_3$% dla I, II i III klasy na pociągi osobowe i pospieszne, bez obowiązku powrotu tą samą linią. Na podstawie kart uczestnictwa zjazdu otrzymają uczestnicy bilet jazdy o $33^1/_3$% tańszy z każdej stacyi do Lwowa i z powrotem z każdej stacyi do punktu końcowego linii kolejowej. Mają przytem tę wygodę, że z powrotem mogą linią kolei państwowej wracać do domu i uczestniczyć w wycieczkach do Iwonicza, Ławocznego i Truskawca.

Dyrekcya kolei państwowych również przyznała uczestnikom zjazdu, tak do jazdy do Lwowa, jak i do powrotu, oraz do wycieczek do Iwonicza, Ławocznego i Truskawca zniżenie 30% bez obowiązku jazdy i powrotu ze Lwowa tą samą linią.

Można więc jechać z Krakowa do Lwowa koleją Karola Ludwika z opustem $33^1/_3$%, wracać koleją państwową z opustem 30%, na Iwonicz, Truskawiec, Ławoczne i wszystkie zdroje galicyjskie, albo do Krakowa, albo do Tarnowa, zkąd znów koleją Karola Ludwika do Krakowa. Na tej kolei potrzebne są osobne legitymacye, których zażądać należy od wydziału gospodarczego zjazdu (Lwów, hotel Warszawski).

— **30-ty pułk** lwowski (bar. Ringelsheim) przybył wczoraj o godz. 9 rano do Lwowa. Na dworcu powitano uroczyście przybywający pułk; między innymi przybył na powitanie prezydent miasta Dr Mochnacki i odpowiedział na przemówienie pułkownika, wyrażając radość z powrotu pułku do miasta rodzinnego. W sobotę rano przybędą do Lwowa dalsze 2 bataliony 30 pułku. Rada miasta Lwowa urządza w sobotę wieczór w salach kasyna miejskiego bankiet, na który będą zaproszeni wszyscy oficerowie 30 pułku.

— **Strejk piekarzy** we Lwowie stanął obecnie na trudnym punkcie. Onegdajsze walne zgromadzenie majstrów, które miało poczynić koncesye czeladnikom, uniemożliwiło wszelką zgodę i majstrowie w ostatniej chwili cofnęli wszystkie swoje przyrzeczenia.

— **Lwowscy nauczyciele** postanowili wnieść petycyę do prezydyum Rady o polepszenie bytu.

— **Z uzdrowisk krajowych.** Po dzień 7 lipca wykazują listy gości następującą ilość osób w poszczególnych uzdrowiskach: Jaworze 202, Iwonicz 600, Krynica 1307, Rymanów 392, Szczawnica 1002, Żegestów 242 osób.

— **Wygodny wójt.** Handlarze nierogacizny, zdybani przez żandarmów, nie mieli przepisanych ustawą i tak dobre skutki oddających paszportów dla pędzonej nierogacizny. Żandarmi więc zażądali stanowczo wykazania się takiemi paszportami. Handlarze udali się do wójta w Aleksandrowicach, żądając wydania paszportów. P. wójt nie miał czasu załatwić tej sprawy, jak wymaga ważny wzgląd na stan zdrowia pędzonego bydlęcia — poradził sobie wszakże krótko, bo cały zeszyt z paszportami i pieczęcie potrzebne oddał handlarzom, by oni p. wójta wyręczyli w urzędzie. Żandarmerya dowiedziała się o tak wygodnem urzędowaniu p. wójta natychmiast i naturalnie nie pozwoliła, aby handlarze wystawiali sami świadectwa zdrowia dla własnej trzody. Drobny to fakt, ale poucza dobrze, jak nasze gminne urzędy nie dorosły jeszcze do zadań, których spełnianie im powierzono. W danym wypadku brak dozoru, brak należytego wykonania władzy może stać się przyczyną zawleczenia zarazy na szerokie okolice i spowodować wielkie szkody dla właścicieli bydła.

— **Moskwa** 11 lipca. W dzisiejszem „Derby" pierwszy przybył do mety „Ostatni z Astharotów," drugi „Notti," trzeci „Mohort." W biegu o nagrodę cesarską przyszły pierwsze do mety: „Arkonia" i „Udacza." W biegu „Pocieszenia:" „Kogut" i „Gallus."

Repertuar teatralny.

W sobotę 14go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

— Dnia 12go lipca częściowo pochmurno i wietrzno, wieczorem deszcz; termometr doszedł od 9·5 do 18·9 C. Barometr bez znacznej zmiany; o godz. 7 rano d. 13 stan jego był 738·3 millim., termometr +13·4 C. — Wiatr silny południowo-zachodni.

— W sobotę dnia 14go lipca: Bonawentury doktora.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Dr Adam Ulanowski, asystent przy katedrze zoologii na Uniwersytecie lwowskim, przedsiębierze wielką ekspedycyę naukową do zachodniej Afryki. Kontrakt, dotyczący tej wyprawy, podpisany został temi dniami w Wiedniu. Celem wyprawy będą badania przyrodnicze, przedewszystkiem w zakresie zoologii, a mianowicie entomologii, w drugim zaś rzędzie także studya etnograficzne, na wybrzeżu zachodniej Afryki, od Liberyi począwszy, aż do Ogowe włącznie. O ile to będzie możliwem, wyprawa posuwać się będzie w głąb kraju dla zebrania jak najobfitszego materyału przyrodniczego. Programem jej objęte są również wyspy Fernando Poo, Principe i Annobom. Wyprawa ma trwać 2 lata, i niewątpliwie przysporzy materyału do monografii tych tak mało dotąd znanych okolic. Środki bardzo obfite są zapewnione. Różne przyrządy i broń są już w znacznej części zakupione. W jesieni p. Ulanowski wyruszy z Hamburga do Kamerunu.

Zapisujemy tę wiadomość z prawdziwą radością, że kierownictwo tego przedsięwzięcia naukowego powierzone zostało młodemu przyrodnikowi polskiemu.

Teatr.

Wystawiony wczoraj *Błazen królewski (Hofnarr)*, jest najlepszą operetką, jaką tego roku Towarzystwo lwowskie na naszej scenie dotąd odegrało. Niezłe libretto na tle historycznem, illustrowane bardzo dobrą muzyką nowszego operetkowego kierunku, wkraczającego poniekąd już w dziedzinę opery, doskonała, a nawet niezwykła u nas wystawa, wreszcie sumienne wykonanie pojedynczych ról, złożyły się na całość interesującą. Publiczność, szczelnie zapełniająca teatr od dołu do góry, przyjmowała nowość tę nadzwyczaj gorąco, tak, że nie wahamy się wróżyć *Błaznowi królewskiemu* wielkiego w Krakowie powodzenia.

Pani Zimajer w roli Iwony zyskała jak zwykle uznanie, a za wkładkowe kuplety o lalce zdobyła istną burzę oklasków. Pani Radwan wspólnie z p. Jerzyną dźwigali na barkach swych operową część partycyi, a duet w akcie I odśpiewali z werwą i precyzyą.

Przedstawicielem humoru był p. Skalski w roli rycerza Archibalda, a kuplety w akcie trzecim tak ogólną rozbudziły wesołość, że ich się publiczność domagała bez końca, pomimo, że to było „zapóźno już" — bo około godziny wpół do jedynastej. P. Laskowski w tytułowej roli dał dowody prawdziwego talentu, nietylko operetkowego, ale i dramatycznego, a rzewne opowiadanie w akcie I wypowiedział z uczuciem i przejęciem.

Pani Kasprowiczowa i p. Myszkowski starannie odegrali mniejsze role, a p. Gasiński był bardzo poprawnym w roli Filipa Rudego, tem więcej, że rola ta nie dawała mu sposobności do czynienia niepotrzebnych dodatków i do zbytniej gry mimicznej, której p. Gasiński nadużywa zawsze, ilekroć dłuższy czas znajduje się na scenie.

Scena fechtunku, wykonana przez 8 chórzystek, a aranżowana przez p. Gasińskiego, nadzwyczaj przyjemne zrobiła wrażenie, gdyż poszła równo i z werwą.

W sobotę zostanie *Błazen królewski* powtórzony.
(r.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 13 lipca.

Wobec zmiejszonych dowozów i wyczerpujących zapasów, tendencya na dzisiejszym targu na Kleparzu wzmocniła się, a popyt na pszenicę i żyto, jak również na jęczmień dosyć był ożywiony. Zwłaszcza celne, suche gatunki kupowano chętnie na wywóz do Czech i Morawii. Pomimo to ze względu na słabą tendencyę targów zagranicznych ceny nie zdołały się podnieść.

Płacono za pszenicę białą od 7·— do 7·75 złr., za żółtą od 7·— do 7·65 złr., za czerwoną od 7·— do 7·70 złr.; za żyto od 5·— do 5·65 złr.; za jęczmień od 5·— do 6·25 złr.; za owies od 5·25 do 5·65 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu".

Na kolonie wakacyjne dla dzieci krakowskich złożono od M. E. 3 rsr.

Ostatnie wiadomości.

Arcyksiążę Rudolf przybył 11go b. m. do Salzburga, zajął się zaraz inspekcyą piechoty i przepędził noc w wagonie. Na drugi zaś dzień wieczór miał odjechać do Ischl.

Giełda od paru dni pessymistycznie zapatruje się na rzeczy; objawia się dążność do zniżki. — Podczas gdy z Berlina chcianoby wywołać zwyżkę, giełda wiedeńska temu się opiera. Jedynie ruble idą w górę.

Ks. Bismarkowi towarzyszy do Friedrichsruhe zięć jego hr. Rantzau. Radca zaś Rottenburg udaje się z cesarzem i hr. Bismarkiem do Petersburga.

Z Berlina donoszą, że ze strony prasy kartelowej wszelkie naujumiarkowańsze oświadczenie się przeciw sprawozdaniu o chorobie Fryderyka III poczytanem jest za niepatryotyczne branie w obronę Mackenziego. *Nat. Ztg,* zbijając zarzut pewnego dziennika, iż niemieccy doktorzy powinni byli wcześniej wystąpić przeciw Mackenziemu, nazywa tego ostatniego zbrodniarzem, i mówi, iż wedle ustaw pruskich doktorzy nie mogli się uciec do jawności; jeden z nich jednak udał się do cesarza Wilhelma I, lecz ten odpowiedział, że musi pozostawić ostateczne rozstrzygnięcie pięćdziesięcio-sześcio-letniemu synowi.

Sąd publiczności berlińskiej o publikacyi, dotyczącej choroby cesarza Fryderyka, ma być dość dla tejże nieprzychylny. Autorem głównym ma być Dr Bergmann, a podobno już za życia Fryderyka III otrzymał on upoważnienie do sporządzenia tego pisma, które poczytują za przeważnie polemiczne i wymierzone tendencyjnie przeciw Mackenziemu.

Z Belgradu telegrafują d. 12go b. m.:

„Król miał właśnie długą naradę z metropolitą i biskupem Demetriusem. Jak tylko rozwód zostanie orzeczony, wysłaną zostanie nota okólna do gabinetów zagranicznych. Następca tronu ma opuścić Wiesbaden dziś wieczór lub jutro rano. — Osobisty majątek królowej (bardzo znaczny) pozostał nietkniętym i wszystkie należące do niej kapitały złożone są u Rothschildów."

Wiener Tagblatt zaś otrzymuje z Wiesbadenu depeszę, która mówi, że na królową wpływają panslawiści. Prokurator synodu petersburskiego Pobiedonoscew przepędził kilka dni w Wiesbadenie i starać się miał zachęcić królową do oporu. Konsul rosyjski we Frankfurcie p. Ozerow miał działać w tym samym kierunku. — *Wiener Allg. Ztg* twierdzi, że królowa zażądała opieki cesarza Aleksandra za pośrednictwem w. ks. Katarzyny.

Jenerał Proticz polecił oświadczyć królowej Natalii, że nigdy nie posunie się do użycia środków podstępnych, aby uwieść następcę tronu. Dnia 10 b. m. po południu było wielkie przyjęcie u królowej, która w najlepszym humorze ukazała się przez chwilę z synem na balkonie. Sprawić miały na niej pewne wrażenie potępiające jej postępowanie głosy dzienników.

Z Wiesbadenu telegrafują do *Neue fr. Presse*: „Dyplomatyczne rokowania tak dalece postąpiły, że jest możność, aby następca tronu już w najbliższych godzinach odjechał do Serbii z jenerałem Proticz."

Król belgijski ma we wrześniu odwiedzić cesarza Wilhelma w Strasburgu.

Nie prawdą jest, aby Popow udał się za granicę, mianowicie do ks. Aleksandra; bawi on w Zofii i wysłał następujący telegram do ks. Ferdynanda: „W wielkiem nieszczęściu, które mnie całkiem niezasłużenie dotknęło, jedyną moją pociechą jest, żebyś książę był przekonany o mej niewinności, czego widzę dowód w ułaskawieniu mojem."

Sułtan żegnał bardzo uroczyście księcia Radolińskiego i podarował mu szkatułę ze starożytnościami.

Parnell, który, jak wiadomo, postawił w poniedziałek w Izbie niższej wniosek, iżby ustanowiono komisyą, składającą się wyłącznie z angielskich i szkockich członków Izby, w celu zbadania autentyczności listów, odczytanych w procesie O'Donnella, a pisanych rzekomo przez irlandzkich członków Izby, znajduje się w nieprzyjemnem położeniu. Twierdził on bowiem w Izbie niższej, iż nie mięszał się wcale do procesu tego. Tymczasem obrońca O'Donnella występuje w piśmie, wystosowanem do *Timesa*, przeciw temu twierdzeniu, i oświadcza, iż o każdym kroku, podjętym przez niego w imieniu O'Donnella, donoszono Parnellowi, iż tenże otrzymywał często z kancelaryi obrońcy O'Donnella informacye, i że w końcu O'Donnell w kwietniu umyślnie z Włoch do Londynu przybył, w celu konferowania w tej sprawie z Parnellem. I Davitt przyznaje, iż omawiał z Parnellem sprawę O'Donnella. Komuż teraz wierzyć? W każdym razie będzie *Times* miał trud niemały w wydostaniu od przeciwnika kosztów procesu, wynoszących 10.000 funtów szter.; może południowo-afrykański spekulant dyamentami i polityk Rhodes przyjdzie znów z pomocą Parnellitom, gdyż i tak niedawno obdarował ligę sowicie.

Telegramy własne „Czasu".

Poznań 13go lipca. Władysław Wierzbiński, poseł na sejm pruski, redaktor *Dziennika Pozn.*, umarł wczoraj.

Wiedeń 13 lipca. W niedzielę będzie tu stał w pogotowiu osobny pociąg dla serbskiego następcy tronu.

Królowa Natalia oświadczyła, iż trzymała się zawsze zdala od politycznych intryg i że wystąpi sądownie przeciw wszystkim gazetom, które z przeciwnem zdaniem wystąpiły.

Peszt 13go lipca. Z Torontalskiego komitatu nadchodzą sprawozdania o spustoszeniach, wyrządzonych przez burzę. W Alibunar zabił grad dnia 9go b. m. 3 ludzi, a w Szent Mihali 13 ludzi, pracujących około wałów. Dwudziestu robotników nadto odniosło ciężkie uszkodzenia. Burza zniszczyła wiele domów.

Belgrad 13go lipca. Oczekują tu przybycia następcy tronu w niedzielę. Miał on dziś o godz. 12 w południe odjechać z Wiesbadenu z Proticzem. Dotychczas jednak nic tu nie wiedzą o wydaniu następcy tronu przez królową.

Telegramy biura koresp.

Berlin 12 lipca. Kanclerz państwa odjechał dziś po południu do Friedrichsruhe.

Według *Post* uda się cesarz jutro o godzinie 7 wieczór na statku „Aleksandria" do Spandau, a ztąd osobnym pociągiem do Kiel.

Berlin 13 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, iż nieprawdziwem jest doniesienie, jakoby cesarz przedstawił na ostatniej radzie koronnej zasady, których się będzie trzymał w czasie swych rządów i jakoby prosił radę koronną, iżby go wspierała tak, jak dziada jego i ojca.

Na wczorajszym obiedzie galowym w zamku poczdamskim byli obecni wszyscy ambasadorowie, posłowie, oraz ich *attachés.* Ambasadorowie siedzieli po prawicy i po lewicy obok cesarza według starszeństwa. Naprzeciw cesarza siedział hr. Herbert Bismark.

Berlin 13go lipca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Wskutek żądania rządu serbskiego zawezwały władze pruskie królową serbską do wydania następcy tronu pełnomocnikom króla serbskiego. Królowa odmówiła temu żądaniu i okazała się skłonną do stawienia oporu przemocą, gdyby chciano zabrać jej następcę tronu. Mówią, iż służba została w tym celu uzbrojoną. Dla rządu nie może być pożądanem przyjmować odpowiedzialność za to, iżby serbskie wewnętrzne spory były rozstrzygane w Wiesbadenie przy współdziałaniu tamtejszej policyi. Jest dlatego rzeczą pożądaną, iżby królowa serbska obrała sobie miejsce pobytu poza granicami Niemiec, jeżeli zamierza tutejszym władzom opór stawić.

Rzym 13 lipca. Izba odrzuciła przy obradach nad komunalną i prowincyonalną reformą 295 przeciw 52 głosom poprawkę Franchettiego (z centrum), przeciw której wystąpił Crispi, żądającą powszechnego prawa głosowania przy wyborach administracyjnych.

Paryż 12-go lipca. W Izbie postawił Laffon w imieniu radykalnej lewicy wniosek, aby natychmiast zniesiono wszystkie religijne kongregacye. Wniosek swój motywował Laffon niemoralnemi czynami niektórych kongregacyj i żądał uznania tego wniosku za nagły. Biskup Freppel sprzeciwił się temu. Floquet po niejakiem wahaniu się oświadczył, iż zgadza się na uznanie tego wniosku za nagły, co też 264 przeciw 219 głosom przyjęto.

Paryż 12 lipca. W Izbie wniósł i uzasadniał Boulanger wniosek względem rozwiązania Izby. Nowe wybory musiałyby się odbyć przed obchodem stuletniej rocznicy rewolucyi francuskiej. Izba jest bezwładną. Boulanger proponuje w końcu następującą rezolucyę: Izba przekonana o konieczności nowych wyborów, żąda, żeby prezydent rzeczypospolitej zrobił użytek z przysługującego mu prawa rozwiązania Izby. Mowę Boulangera przerywały często okrzyki protestujące z centrum. Floquet odpowiada, że rząd jest zdecydowany nie przedkładać Carnotowi zażądanej rezolucyi i zarzuca Boulangerowi, że tenże opiera się na prawicy, Boulanger, trzymający się ciągle zdala od Izby, niema prawa krytykować jej prac. Zażądane przez Boulangera rozwiązanie Izby jest popierane tylko przez jego partyę. Izba nie uznawała nigdy Boulangera, który się uwija w zakrystyach i w książęcych przedpokojach (oklaski z lewicy).

Boulanger oświadcza, że Floquet wystąpił tylko z osobistemi wycieczkami, a przecież wśród hałasu zawołał na niego cztery razy, iż bezczelnie kłamie (wielki hałas).

Prezydent oświadcza, iż zanim udzieli nagany Boulangerowi, udziela mu jeszcze głosu.

Boulanger protestuje przeciw naruszaniu wolności słowa, oświadcza, że składa mandat deputowanego i opuszcza w towarzystwie swych zwolenników salę.

Izba uchwala następnie naganę dla Boulangera.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Paryż 13 lipca. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem odbył się pojedynek na szpady między Floquetem a Boulangerem. Świadkami pierwszego byli Clemenceau i Perrin, drugiego zaś Leherisse i Laisant.

Boulanger oświadczył, iż postawi swą kandydaturę tylko w departamencie Ardèche, gdzie się odbędzie wybór uzupełniający dnia 22 b. m..

Republikańskie dzienniki piszą, iż rozpoczęła się wojna między rzecząpospolitą a dyktaturą. Powszechne prawo głosowania potępi cezaryzm.

Dzienniki konserwatywne przypisują Boulangerowi zwycięstwo w dniu wczorajszym.

Paryż 13 lipca. W pojedynku odbytym między Floquetem a Boulangerem, zostali obaj przy pierwszem złożeniu broni lekko ranieni.

Przy drugiem złożeniu został Floquet draśnięty w lewą pierś, Boulanger zaś zraniony pod gardłem. Obficie cieknąca krew przeszkodziła stwierdzeniu, czy rana Boulangera jest ciężką czy lekką.

Londyn 13 lipca. Izba wyższa przyjęła jednogłośnie proponowane przez Argylla wotum zaufania dla rządu za jego irlandzką politykę.

W Izbie niższej wystąpił Smith przeciw wnioskowi Parnella względem ustanowienia komisyi śledczej celem zbadania zarzutów, podniesionych przez jeneralnego prokuratora, oświadczył jednakowoż, iż jest gotów wnieść bill w celu zamianowania komisyi sądowej dla zbadania naprowadzonych przez *Times* obwinień przeciw deputowanym w procesie O'Donnella.

Petersburg 13 lipca. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza, że zagraniczne pogłoski o nowych finansowych operacyach Rosyi są bez najmniejszej podstawy.

Kimberley 13-go lipca. W jednej z okolicznych kopalni powstał wczoraj pożar. W kopalni tej znajdowało się 800 osób, między temi wielu Europejczyków. Obawiają się, iż wiele osób zginęło.

Kursa. Wiedeń 13 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 80·80. — **Renta austr. srebrna opod.** 82·40. — **Renta 4% złota austr.** 112·30. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 96·35. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 875·—. — **Akcye kredytowe** 307·60. — **Londyn** 125·—. — **Napoleony** $9·90^1/_2$. — **Dukaty** 5·91. **Marki** $61·22^1/_2$. — **5% Renta węg. papier.** —·—.

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 50	118 50
Marki niemieckie	61 —	61 65
Dukat ważny	5 88	5 96
20-to frankówka ważna	9 87	9 94
Imperyał ważny	10 18	10 22
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 50	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
$4^1/_2$% „ „	90 —	91 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 40	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4^1/_2$% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 40	93 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 50	94 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „	94 25	95 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 70
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 90	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 75	99 50
4% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	51 50	54 50
5% „ „ „ „ „ „ „	45 —	47 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	207 —	208 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	216 —	217 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	286 —	291 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 —
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 30	19 —
„ „ węgier. „ „	12 25	13 —

Wiedeń 12 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^1/_5$% Renta papierowa	80 75	80 95
$4^1/_5$% „ srebrna	82 40	82 60
4% „ złota	112 45	112 65
5% „ papier. nieop.	96 35	96 55
$3^2/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 80	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 80	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 25	152 —
$4^1/_2$% „ „ „ (za Ostbahn)	115 20	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	— —
Galicyjskie „ „	103 50	104 25
Morawskie „ „	107 75	108 75
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 40	105 20
Węgierskie „ „	105 —	105 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 50	108
Boden-Credit austryackie . . 80 „	139 —	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	307 6	308
„ Bank węgierski . . . 200 „	297 —	298 —
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	174 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	506 —	510 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . . . . . 200 „	209 25	209 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 25	152 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 75	93 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	181 75	182 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	879 —	881 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2485	2490
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	207 80	208 20
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	139 —	139 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	216 50	217 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	163 —	163 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	183 50	182 75
Rudolfa . . . . . 200 „ „	193 —	194 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	177 —	177 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	231 50	231 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	95 25	95 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 50	161 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	152 50	153 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	154 0	155 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem płn.	127 50	— —
$4^1/_2$% „ „ papier. . 50 lat	101 90	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	90 —	92 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 70	— —
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 60
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	91 50	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ 52 lat	94 40	94 70
$4^1/_2$% Gal. Banku krajow. . $51^1/_2$ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	100 75	101 25
5% „ „ „ „ 40 lat	98 75	99 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 75	102 25
4% „ Banku Hip. prem. . . .	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . . . 200 „ „	100 80	101 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 60	102 —
„ Mor.-Szlas. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ $4^1/_2$%	99 60	100 20
„ Jarosław 300 „ „	98 90	99 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 80	81 40
„ nieop. „ „	89 —	89 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	107 20	107 60
„ „ Lit. B 200 „ „	105 50	— —
„ „ E. 1874 200 m. „	133 —	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 5	125 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 —	91 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 40	99 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 50	201 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 —	146 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 50	126 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 25	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 —	88 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 60	98 25
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	101 8	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	140 —	141 —
„ Węgierskie . . „ 100	130 25	130 75
„ Tureckie . . . fr. 400	20 60	20 90
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 90	9 10
Kredytowe . . . . . „ 100	184 50	185 —
Clary . . . . . . „ 42	57 —	57 50
$3^3/_{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . . . „ $10^1/_2$	26 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	21 50	21 90
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	57 50	58 50
Palffy . . . . „ 42	55 25	56 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 40	18 70
„ „ węgier. „ 5	12 40	12 60
Rudolfa . . . . . . „ 10	21 25	21 75
Salma . . . . „ 42	62 50	63 —
Salzburskie . . . . . „ 20	— —	27 50
St. Genois . . . . . „ 42	63 —	63 50
Stanisławowskie . . . „ 20	32 —	34 —
$4^1/_2$% Tryesteńskie . . . „ 105	140 —	142 —
4% „ . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	40 —	41 —
Windischgrätza . . . . „ 21	52 50	53 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 21	10 28
Funty szterl. angielskie	12 48	12 53
Liry tureckie złote	11 21	11 28
Marki niemieckie za 100 marek	61 25	61 30
Rubel papierowy za 100 rubli	118 —	118 50

Lwów 11 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	93 40	94 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
$4^1/_2$% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 50
$4^1/_2$% „ pożyczki krajowej	90 —	91 10

Warszawa 12 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 25
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	97 60
„ „ „ IV „	— —	97 45
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Mieszkania

frontowe na II. piętrze, tj. 5 pokoi z kuchnią, piwnicą i strychem; oraz 2 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą — jest do wynajęcia od 1 października przy ul. Garncarskiej 8. (1550-1-3)

Dom

piętrowy z oficyną i placem pod budowę, obok plant w Krakowie, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość pod lit. **K. R.** poste rest. **Kraków.** (1554-1-3)

Wózek na rysorach

wyścielany, z zdejmowanem nakryciem, na dwa lub jednego konia, mało używany, — jest do sprzedania u listonosza **Semika w Suchy.** (1552-1-3)

Kocioł parowy używany — wraz z przyborami; **kuchnię żelazną** dużą; oraz **kasę żelazną** małą — dawnego systemu (1553-1-3) mamy tanio do sprzedania.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Poszukuje odpowiedniej posady przy gospodarstwie od dnia 20 sierpnia **rządca dóbr Witowice dolne,** poczta **Czchów.** (1544-2-3)

Gorzelnie rolnicze

urządza — przerabia — dostarcza wszelkie maszyny, parniki, kadzie zacierne, gniotowniki, pompy, maszyny parowe, kotły, kufy, rezerwoary, według najlepszych, nauką i doświadczeniem stwierdzonych systemów,

FABRYKA

L. Zieleniewskiego

w Krakowie.

Świadectwa liczne popierają doskonałość wyrobów i specyalne znawstwo naszej firmy, którą kierują inżynierowie fachowi. (1415-4-10)

Sznurówki

pierwszej krakowskiej pracowni

w Rynku pod Nr. 12,

odznaczone medalem ministerstwa handlu, za swoje wyborne wyroby znane z doskonałego fasonu i trwałości materyałów. Są gotowe higieniczne a szczególnie wyroby wzrost poprawiające.

Z prowincyi proszę wzrost opisać a miarę brać na sukni: a) w pasie, b) pod ramieniem do pasa, c) na biodrach, d) w gorsie połowę od środka. **Ceinture** (pasy) od złr. 6—10. **Sznurówki** od złr. 2 20—25 złr. (1085-8-)

Nadanie robót budowniczych w Winnikach.

L. 2701. [1530 2-3]

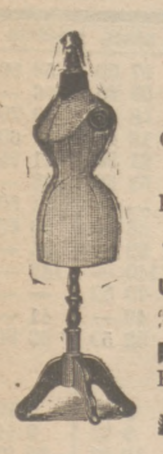
Przy ces. król. głównej fabryce tytoniu w Winnikach ma się wybudować kuchnia robotnicza w roku 1888.

Całkowite koszta wedle sprawdzonego kosztorysu wynoszą 17,370 złr. 26 cent. w. a.

Oferty przyjmuje ces. król. główna fabryka tytoniu aż **do 23 lipca** 1888 r. do godziny 12ej w południe, gdzie też bliższe warunki budowy chęć mającym przedsiębiorcom w godzinach urzędowych się udziela.

Winniki, dnia 6go lipca 1888 r.

Adamowsky.
Mikulecki.



BIUSTY

do modelowania

dla krawiectwa męskiego i damskiego,

poleca istniejąca od r. 1852 fabryka p. f.

JOHANN BODRONEK

w Wiedniu,

VI., Mariahilferstrasse 65 I.

Kompletne biusty damskie od 4 złr. wzwyż.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (1659-4-20)

Prawdziwe węgierskie

naturalne wino

rozsyłam za zaliczką w beczkach od 10 litr. wzwyż.
Dobre stare wino stołowe białe litr po 24 cent.
wyborne 1872 roku „ „ „ 28 „
Riesling 1872 roku „ „ „ 35 „
Moorer 1868 roku „ „ „ 50 „
Ruster Ausbruch tłusty słodki „ „ „ 75 „
Wina czerwone najl. gatunk. od 25 c. za litr wzwyż,
śliwowicę prawdz. syrmijską od 70 cnt. do 1 złr. 20 cnt. za litr,
borowiczkę (jałowcowkę) trenczyńską od 80 cnt. do 1 złr. 50 cnt. za litr.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję napowrót opłatnie tutaj koleją w dobrym stanie po policzonej cenie.

Restauratorom przy zakupnie najmniej 100 złr. opuszczam 5%, przy znaczniejszych zamówieniach więcej. — Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. (1030-12-)

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w **Preszburgu** w Węgrzech.

OGRODNIK

żonaty, w młodym wieku, z dobremi świadectwami, życzy sobie zmienić posadę od 1 października w kraju lub do Rosyi. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **L. O.** poste restante **Szczakowa.** (1507-2-3)

Czesław Czyński

zaprzysięgły ces. kr. tłumacz sądowy i naucz. jęz. franc. w c. k. III gimn. i szkole realnej, zawiadamia, że osiedlając się w Krakowie, ulica Batorego Nr. 26, przyjmie **ucznia** z wyższych klas na pomieszkanie. Konwersacya francuska i nowy fortepian Schreibera. Łaskawe zgłoszenia **tylko** do końca lipca. Adres: Podgórze, ul. Kościelna 335. (1506-3-12)

POSZUKUJE POSADY ZARAZ

agronom

z kilkoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa.— Adres: Wny *Friedlein,* zegarmistrz w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 20. (1546-2-3)

Agronom

po odbytej siedmioletniej praktyce, poszukuje posady przy gospodarstwie zaraz lub od d. 1go października b. r. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Wny *J. Zaplatalski* w Krakowie. (1516-4-6)



ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (1170-10-)

Szkatułki grające melodye polskie, najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Truskawki

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1358-9-10)

Rozsyłka za pobraniem.

Skład Nasion i Herbaty

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 10,

ma jeszcze na sprzedaż Gorczycę białą, Mohar Rzepę ściernianką litr 70 cnt., kilo 86 cnt.; Rzepę angielską Turnips litr 96 cnt., kilo 1 złr. 20 cnt. (1497-4-5)

Hotel Centralny

nowo wybudowany i z wszelką wygodą urządzony, przy placu Matejki **na Kleparzu,** otwartym został dla Szan. Publiczności od 1go lipca b. r. (1484-6-10)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1661-164]

Katalogi darmo i opłatnie.

Karbolineum Avenarius.

Najpiękniejsza i najtańsza powłoka na wszelkie przedmioty drewniane wystawione na wpływy powietrza jak: płoty, szopy, wozy gospodarze, sprzęty i. t. p. w kolorze orzechowym.

Ochrona przeciw wilgoci, ciągła trwałość dla dachów gątowych, młynów, tartaków i budowli wodnych. Każdy najemnik może wykonać powłokę. Flaszki na próbę około 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej 1 złr. 80 cnt. Prospekta i deszczułki powleczone darmo i opłatnie.

Fabryka karbolineum Amstetten (D. Austr.)
Avenarius & Schranzhofer,
centralne biuro w Wiedniu, III. Hauptstr. 84.
Skład u p. M. Krzysztofowicza w Krakowie, Rynek główny Nr. 37. (478-9-16)

II., Taborstrasse Nr. 18
w Wiedniu,
II., Taborstrasse 18.

Grand Hôtel National



Przystanek tramwajowy,

w pobliżu dworca kolei **Północnego, Północno-Zachodniego** i **Franciszka Józefa,** tudzież **placu wystawy w Praterze,** 200 pokoi od 70 ct. wzwyż włącznie z usługą. Słynnie znana restauracya, kawiarnia i **urząd telegraficzny w hotelu. Telefon Nr. 398.**

F. M. Mayer, właściciel.

(1664-4-12)

PIERWSZA KRAJOWA NOWO OTWORZONA

Odlewarnia artystyczno-przemysłowa

z metalów szlachetnych,

brązu, spiżu, mosiądzu, chińskiego srebra, cynku, kompozycyi metalowéj oraz czystego srebra i złota

a mianowicie: (1520-2-)

figur, posągów, biustów, płaskorzeźb, tablic pamiątkowych, wyrobów kościelnych, ozdób salonowych, jakoto: **kinkietów, kandelabrów, żyrandoli, wszelkich robót galanteryjnych itd. itd.**

Niżej podpisana spółka polecając się względom Szanownej Publiczności, ośmiela się liczyć na poparcie znawców, amatorów i miłośników rzeczy ojczystych i przemysłu krajowego; staraniem zaś naszem będzie, aby czystością roboty, jej artystycznem wykonaniem, a przedewszystkiem taniością, zasłużyć sobie na powszechne uznanie.

Zakupujemy stare brązy, mosiądz i miedź.

J. Hakowski rzeźbiarz i cyzeler. *Fr. Kopaczyński* odlewacz i brązownik.

W Krakowie, przy ul. Floryańskiej pod L. 45.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (847-56-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żętyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Lekarz zdrojowy *Dr. Kl. Dębicki,* b. asystent klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła opłatnie ***Dyrekcya.*** [1039-20-22]

Ostrzega się przed naśladowaniem!

Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (1696 5-6)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (Czechy).

Wiedeńskie patentowane fotele do rozsuwania „Liebling".

Najprzyjemniejszy i najwygodniejszy odpoczynek dla **salonów, werand, ogrodów i turystów.** Patentowany przyrząd sprzążkowy do rozsuwania daje największą pewność, a nogi do utworzenia szezlongu mogą być lekko odjęte lub założone.



Przesyła się wszędzie za zaliczką w paczkach 3—4 kilowych. Prospekta darmo i opłatnie. **Fotele do rozsuwania złr. 3., Szczególnej wielkości złr. 4. — Nogi do utworzenia szezlongu złr. 1·50 i złr. 1·70. — Poduszki do siedzenia i wałki pod głowę 80 ct. i złr. 1 razem.** (1324-4-10)

KAROL BAYER, w Wiedniu, I. Operngasse Nr. 7.

Saxlehnera woda gorzka

„Hunyadi János-Quelle"

najpewniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka.

Według orzeczenia słynnych lekarzy wszystkich krajów — odznacza się ten naturalny przeczyszczający środek następnemi zaletami:

Punktualnym, pewnym, łagodnym skutkiem.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

Należy żądać w składach zawsze [1691-14-25]

„Saxlehnera wody gorzkiej".

(440-13-26)

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

H. A. P. A. G.

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Nr. 1095.

Bliższej wiadomości udziela główna ajencya w Oświęcimie, naprzeciw dworca kolejowego.

„Swiątynia Narodowej Sławy"

zawierająca

WIZERUNKI KRÓLÓW POLSKICH

wykonane podług pierwowzorów ***W. Eljasza,***

z pięćdziesięcioma poemacikami ***Seweryny Duchińskiej.***

Nakład J. Chociszewskiego w Poznaniu.

Wizerunki będą w całych postaciach, wykonane najstaranniej podług pieczęci, monet, obrazów olejnych, miedziorytów i t. d. W. Eljasz zbierając od wielu lat materyały i czyniąc sumienne studya w tym celu, wywiąże się niezawodnie zaszczytnie ze swego zadania. Pani Duchińska znana ze swego pięknego talentu, pisząca z prawdziwem natchnieniem, utworzy arcydzieło w rodzaju „Śpiewów Historycznych", z tą jednakże różnicą, że Niemcewicz uwzględnił tylko 23 królów, a „Swiątynia Sławy" poda 46 wizerunków i pieśni (cztery inne ryciny i poezye będą w związku z królami).

„Swiątynia Narodowej Sławy" wyjdzie w 5 zeszytach. Przedpłata tak jest umiarkowaną, że dzieło powyższe będzie jednem z najtańszych w języku polskim.

Każdy zeszyt z przesyłką kosztować będzie tylko 65 cent. (1 markę).

Na 10 egzemplarzach jeden bezpłatny. Kto złoży naprzód 3 złr. 20 cent., odbierze dzieło oprawne, a za 4 złr. w pięknej oprawie.

Wydanie szkolne.

Ozdobniejsze wydanie na prześlicznym welinowym papierze z przepysznie odbitemi rycinami kosztuje 1 złr. 20 cent. (2 m.) zeszyt, a całe dzieło 6 złr.; za 7 złr. 30 cent. oprawne, a za 8 złr. 60 cent. w prześlicznej oprawie. Oprócz tego do ozdobnego wydania dodaje się kolorową rycinę, przedstawiającą Świętych Patronów i Patronki Polski.

Po wyjściu będzie cena znacznie podwyższoną.

Kto zapisze, odbierze prospekt bezpłatnie.

Przedpłatę można składać albo wprost u nakładcy (adres: **J. Chociszewski, Poznań**) — albo za pośrednictwem **Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

Rury steingutowe zagraniczne i wyrobu krajowego — do kanałów, wychodków i t. p.,

CEGŁY I PŁYTY SZAMOTOWE dla piekarń,

patent. Cement Portlandzki z Witkowic,

POSADZKI CEMENTOWE własnego wyrobu, szteingutowe, marmurowe i terrazo, **PAPĘ DACHOWĄ, FARBY DO FASAD** Kronsteinera, **PIECE** kaflowe i żelazne retortowe, **WAZONY i ORNAMENTA** architektoniczne z terrakoty, **UMYWALNIE, PŁYTY i KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY i FIGURY** gipsowe lub szteingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. (527-20-30)

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim majster kamieniarski,

Skład materyałów budowlanych w Krakowie, ul. Floryańska 38.

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (1656-30-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth

w Villany (w Węgrzech)

założony r. 1872,

poleca swoje kilkakrotnie odznaczone

wina czerwone i białe własnego chowu.

Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości.

Cenniki darmo. (1428-22-33)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa' Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-23-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*